PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 18 (819) SOBOTA, DNIA 4 MARCA 1933 ROKU ROK XIII

Finały hokeju 4 i 5. III. w Warszawie

Narciarze w Harrachowie

600 zawodników na starcie. Przybycie ekspedycji polskiej. W czwartek 2.III bieg 50 klm

Polska na turnieju praskim. Szczegóły IV Kongresu Makabi

Karl Schäfer o swym treningu



TEREN MISTRZOSTW NARCIARSKICH CZECHOSŁOWACJI
Typowy krajobraz Karkonosz, gdzie odbędą się powyższe zawody, z udziałem Polaków.

HARRACHOV — NOVY SVET, 2.3. — Tel. wł. — W czwartek rozpoczęły się tutaj zawody narciarskie o mistrzostwo Czechosłowacji. Program zawodów obejmuje w pierwszym dniu bieg 50 klm., w piątek 8 klm. dla pań, w sobotę 18-kę, w niedzielę dwa konkursy skoków — przed południem skoki do kombinacji, popołudniu skoki otwarte.



MAX FISCHER
zdobył mistrzostwo Niemiec w kombinacji narciarskiej.

Do zawodów zgłosiło się ogółem 610 zawodników. Jest to rekordowa cyfra nietylko na stosunki czeskie, ale nawet na międzynarodowe. W biegu 50 klm. bierze udział 100 zawodników, w 18-ce dwustu, do kombinacji 90, w skokach 130. Kobiet zgłoszono 30.

Z zagranicy przyjeżdżają zawodnicy jugosłowiańscy, bułgarscy, niemieccy i polscy. Polscy narciarze nie startują w pierwszym dniu zawodów w biegu 50 klm. Zgłoszenia Czecha, Słowińskiego i Berycha zostały wycofane. Polacy przyjechali do Harrachova dopiero w czwartek o godz. 12.30 i wezmą udział dopiero w biegu pań (Polankowa i Stopkówna).

Drużyna Polski w składzie 10 osób pod wodzą pp. Faechera i Loteczki, czuje się doskonale.



Skład reprezentacji czeskosłowackiej w skokach został wybitnie osłabiony przez niebezpieczne zranienie ich najlepszego bodaj i najmłodszego zawodnika Hartiga, który w czasie skoków w Vysokem rozbił się dotkliwie. Hartig był tym narciarzem, który w roku bieżącym zdobył puhar Franchetti w Cortina d'Ampezzo.



PO TRIUMFIE W WESTEROWIE
Słowiński i Bednarski przed hotelem w gronie uczestników zawodów. Nieco z tyłu stoi bokiem Ziętkiewiczowa.

Z ramienia Jugosławji startują Jansa, Smolej (kombinacja), Jakopić i Szramel (skoki).

Tytułów mistrzów bronią: w biegu 50 klm. Horn (HDW), w 18 Wende (HDW), w kombinacji Wende, w skokach Ulland (Svaz).

W dzisiejszym biegu 50 klm. ze znanych Czechów zabrakło Feistauera, Cifki, Dontha, Simunka, Fiszery, Nemeckyego. Z powodu zajęć zawodowych nie mogli oni przybyć już w czwartek, natomiast wezmą udział w biegu na 18 klm. w sobotę. Zgłoszeni rekrutują się nietylko z miejscowości podkarpackich, ale również z nizin Słowaczyzny i Moraw. 12 narciarzy przybyło z odległej Rusi.

Na sobotę i niedzielę uruchomione zostaną pociągi specjalne z Pragi, Jabłońca i Berna. Znany zawodnik niemiecki Recknagel odwołał swój przyjazd.

Warunki śnieżne doskonałe: 60 cm. starego śniegu, 5 cm. nowego. Mróz 12 st.

Erdman



LEUPOLD (NIEMCY)
z którym narciarze polscy zetknęli się już dwukrotnie w r. b. — jedzie na zawody do Holmenkollen.

Holmenkollen!

OSLO, 1 III. — Tel. wł. — Wielkie zawody jubileuszowe 50-lecia Holmenkollen rozpoczęły się dziś biegiem na 50 klm. Faworyt norweski Vestad, który wygrał 30 klm. na mistrzostwach przed Rudstadstnenem, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i zwyciężył w znakomitym czasie 3:38:25. Poczatkowo prowadził w szaleńczem tempie Veli Saarinen, który na 20 klm. miał najlepszy czas i zostawił daleko za soba startującego o 30 sekund przed nim Vestada. W drugiej części trasy Saarinen opadł jednak na siłach i zajał w rezultacie dopiero ósme miejsce. Trasa była naogół łatwa.

W mistrzostwie narciarskiem Norwegji (druga co do wagi impreza po Holmenkollen) zwyciężył niespodziewanie Lian przed Salomonsenem, Hofstakkenem, Brodahlem. W skokach triumfował też Lian — 42.5 i 44.5 mtr.

Bieg 50 klm. na mistrzostwach Niemiec wygrał niespodziewanie mało znany Lense, pochodzacy z tej samej wioski co mistrz Rzeszy w kombinacji Fischer, w czasie 3:45:31, 2) Darchinger 3:48:03, 3) Müller 3.50:46, 4) Hang, 5) Krebs, 6) Lang.

W turnieju tenisowym w Beaulieu Kehrling pokonał niespodziewanie nerwowego Austina 2:6, 6:3, 6:2, przegrał jednak w finale z Crammem 6:3, 6:3, 4:6, 7:5. W grze pań Seriven pokonała Aussem 4:6, 7:5, 6:4 i w finale Ryan. Finał gry podwójnej wygrali Hiszpanie Maier, Durall.

Norweg Staksrud pobił rekord świata na 3000 mtr. osiągając czas 4:59,1, lepszy od dawnego rekordu Egnestangena o 0,1 sek. Egnestagen zajął dopiero trzecie miejsce w czasie 5:10.

Hokeiści amerykańscy pokonali w Wiedniu reprezentację Wiener E. V. w stosunku 6:0. Kanadyjczycy wygrali w Berlinie z B. S. C. w stosunku 4:2.



O MISTRZOSTWO SZKÓŁ ŚREDNICH
odbył się w Parku Sobieskiego konkurs skoków narciarskich. Na zdjęciu jeden ze zwycięzców Jastrzębski.



ZBIGNIEW IWASIEWICZ
mistrz Polski w jeździe figurowej, podczas pokazów w Warszawie.



ZDOBYWCY NAGRODY POCIESZENIA W PRADZE
Zespół rumuński, który pokonał Belgję 3:2 i Łotwę 2:0. Pierwszy od lewej Anastasiu, trzeci — Cantacuzene, dwaj najlepsi gracze

Hebda i Tłoczyński
wyjechali na Rivierę

Tłoczyński i Hebda wyjechali w dniu 1 marca na Rivierę i przybędą do Nicei 3-go marca.

Nasi gracze otrzymali ścisłe instrukcje od kapitana związkowego, tak, że przez pierwsze dziesięć dni pobytu na Riwierze nie będzie im wolno uczestniczyć w turniejach. Mają oni grać po godzinie dziennie z trenerem Negro, a pozatem trenować między sobą. Początkowo nie wolno im grać dłużej niż łącznie trzy godziny dziennie. Pierwszy turniej, w którym wezmą udział o mistrzostwo Nicei, rozpoczyna się w dniu 13 marca i trwa do 19-go. Następny turniej o mistrzostwo Riviery odbędzie się w Cannes między 20 a 26 marca. Należy przypomnieć, iż zeszłego roku Tłoczyński wygrał ten turniej przez w. o., gdyż Stefani nie stanął do gry finałowej.

Wyjazd Wittmanna na Jasny Brzeg nie doszedł do skutku. Gracz ten koło 10 marca zostaje wysłany przez „Legję" do Wiednia, gdzie będzie trenować około miesiąca na tamtejszym krytym korcie.

Kort wiedeński jest nowocześnie urządzony, to znaczy jest to kort „en tous cas", ale pod dachem. Wyjazd ten dochodzi do skutku, gdyż Wittmann ma w Wiedniu rodzinę.

Dubieńsak również w najbliższych dniach wyjeżdża na Rivierę. W mixcie będzie ona grywać z Hebdą. Tłoczyński do mixta ma sobie dobrać partnerkę zagraniczną.

Możliwe jest że dn. 15 marca na Jasny Brzeg wyjedzie również Popławski.

Warszawa-Opawa 3:1
Łyżwiarze jadą do Czechosłowacji

Hokeiści polscy w drodze powrotnej z Pragi rozegrali mecz w Opawie z Troppauer E. V. najsilniejszą drużyną czeską po L.T.C., w której szeregach grają Dorazil, Mattern i Heinz. Polacy odnieśli cenne zwycięstwo (w r. ub. polska reprezentacja olimpijska przegrała w Opawie, 0:1), w stosunku 3:1 (1:1, 1:0, 1:0). Bramki dla naszej drużyny strzelili Wołkowski i Sabiński, dla Czechów reprezentacyjny obrońca Europy — Dorazil. (o).

Hokeiści polscy odnieśli pozatem w Czechosłowacji dwa zwycięstwa: w Ołomuńcu wygrali 5:2, a w Witkowiach 3:0.

Dwie ekspedycje łyżwiarzy polskich gościć będą w niedzielę w Czechosłowacji. Biforówna i Kowalski biorą udział w międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Pradze, Kalbarczyk i Strzyżewski tsarutją na mistrzostwach Tatr w jeździe szybkiej w Szczyrbskiem Jeziorze. W zawodach tych wezmą jeszcze udział łyżwiarze czescy, węgierscy, niemieccy i autsrjaccy. (o).

Niemcy odwołują
mecz w hali berlińskiej

Mecz tenisowy Polska — Niemcy w hali krytej nie dojdzie prawdopodobnie do skutku, gdyż związek niemiecki wydał zakaz dyrekcji hali w Wilmensdorfie rozegrania spotkania w dn. 31.III i 1.IV

Tę zmianę decyzji (hala bowiem miała już licencję na spotkanie) spowodował prezes związku niemieckiego dr. Schomburgh, osobistość mocno niepopularna w tenisie niemieckim, zawdzięczająca swą pozycję jedynie zaśniedziałemu konserwatyzmowi współpracowników, wybierających go wbrew szerokiej opinji.

Decyzję swą motywuje dr Schomburgh w ten sposób, że ze względu na prawdopodobieństwo spotkania się Polski i Niemiec w drugiej rundzie Davis Cupu impreza na kortach krytych jest wykluczona (kommt nicht mehr in Frage), gdyż pozwoliłaby zapoznać się tenisistom polskim z grą czołowych rakiet Niemiec.

Odmowa związku niemieckiego nie jest dla nas przykra, jak bowiem pisaliśmy już, mecz Polska-Niemcy na kortach krytych byłby tylko wytrąceniem tenisistów polskich z rytmu przygotowań na Riwierze. Chwalebna ostrożność dr. Schomburgha jest przytem wielkim komplementem dla naszego tenisu, komplementem, który coprawda zakrawa na pochlebstwo. Nikt bowiem trzeźwy nie wierzy chyba w możliwości zwycięstwa Polaków nad Niemcami, nawet bez udziału Prenna, co jest bardzo możliwe, jeśli mecz puharowy odbędzie się w Warszawie, gdzie as tenisu niemieckiego przypuszczalnie nie mógłby stanąć z pewnych względów do walki.

Ostatni akord turnieju w Pradze
Kanadyjczycy biją „austrjacko-czeską Europę" 2:0



MALECEK — CZECHY
bohater drużyny hokejowej mistrza Europy.

Praga, 27 luty.

Ostatnim akordem wielkiego turnieju o mistrzostwo świata był mecz Reprezentacji Kanady z drużyną europejską, składającą się z graczy austrjackich i czeskich. Liczne słowa krytyki, które padły pod adresem tego składu stały się bezprzedmiotowe wobec bardzo prostego faktu, że żadna z innych reprezentacyj narodowych nie mogła zostać ani jednego dnia dłużej w Pradze i wobec tego Jaenecke, Ball czy też Torriani, wejść w skład reprezentacji Europy nie mogli.

Pozatem jednak krytyka i tak była niesłuszna: zespół Europy był zestawiony doskonale. Jeden atak — mistrza Europy — Czechosłowacji: Tozicka, Malecek, Hromadka. Drugi atak — vicemisrza — Austrji: Kiehrberger, Ertl wzmocniony nadto Watsonem. Na obronie znakomity Dorazil i może jeszcze lepszy Trautenberg, w bramce Peka. Drużyna znakomita, bez słabych punktów, zgrana i rozumiejąca się.

Mecz z Kanadą był początkowo pomyślany jako mecz mistrza świata z Europą. Plany organizatorów w ostatniej chwili jednak przekreśliła Ameryka, detronizując Kanadę i zapewne Czesi woleliby ujrzeć ją jako przeciwnika Europy; na to było jednak już zapóźno.

Mecz był ciekawy i ładny choć prowadzony bez specjalnej ambicji. Zwłaszcza Kanadyjczycy po strzeleniu dwu bramek w 15 minucie pierwszej tercji przez Chisholma i w pierwszej minucie drugiej tercji przez Kerra, spoczęli na laurach (po trudach burzliwej nocy z niedzieli na poniedziałek i oblewaniu żałoby z powodu utraty mistrzostwa).



GARRISON — U. S. A.
fenomenalny obrońca zespołu amerykańskiego.

To też w trzeciej tercji Europa miała lekką przewagę, zwłaszcza gdy na lód wchodził świetnie kombinujący atak austrjacki z Watsonem, który bez przerwy szturmował świątynię swych rodaków i załamywał się dopiero na wspaniałych interwencjach bramkarza Goddesa (jedyny abstynent Kanady).

Doskonale grała też obrona Dorazil — Trautenberg. Atak czeski natomiast grał śpiąco i Malecek stracił znów sporo popularności, zdobytej dzięki strzeleniu dwu bramek Austrjakom.

Br. Czech i St. Marusarz
jadą na trening zjazdowy w Mürren

W komisji sportowej P.Z.N. rozważa się obecnie sprawę wysłania naszych dwu najlepszych zjazdowców na krótki trening w Alpy. Obaj oni, to jest Bronisław Czech i Stanisław Marusarz będą na mistrzostwach Czechosłowacji w Harrachowie i bezpośrednio stamtąd wyjechałby prawdopodobnie do Mürren, gdzie po parodniowym pobycie wziąłby udział w biegu zjazdowym „Kandahar".

Chodzi tu przedewszystkiem o porównanie naszej obecnej klasy z narciarzami zagranicznymi, pozatem zaś o zapoznanie się z metodami treningu, urządzaniem zawodów, jak również chociażby i z samym sprzętem, by umożliwić rozwój biegu zjazdowego u nas.

Z zawodnikami tymi pojechałby również jeden przedstawiciel Związku dla dokładnego zaznajomienia się ze sprawami technicznemi biegów zjazdowych i slalomu.

Wyjazd ten staje się prawdziwą koniecznością jeszcze w tym sezonie, byśmy w przyszłym roku mogli od początku zimy rozpocząć u nas intensywną pracę.

Czy nie byłoby jednak wskazanem, by ci nasi zawodnicy w powrotnej swej drodze zatrzymali się jeszcze przez dwa tygodnie przynajmniej w slawnej szkole Hannesa Schneidra w St. Anton na Arlberg, gdzie pod okiem samego mistrza mogliby ogromnie dużo skorzystać. Pobyt ten nie powiększyłby zbytnio kosztów, ponieważ mogliby tam pozostać już tylko dwaj zawodnicy, bez kierownika, główne zaś koszty, jak przejazd i zakup sprzętu pozostałyby te same.

Wyjazd ten należałoby bowiem wykorzystać całkowicie. Jak wiemy, Bronek Czech włada dość dobrze językiem niemieckim, więc mogliby u Schneidra pozostać sami.

Koszty tego wyjazdu są dość znaczne, jest on jednak koniecznością, której nie można z roku na rok odkładać, gdy i tak pozostaliśmy w tyle za innymi. Po takiem wstępnem przygotowaniu należałoby w przyszłym roku sprowadzić pierwszorzędnego trenera zjazdowego (np. Seelosa).

(t).

Tenis stołowy
Maks Stolarow odpoczywa przez rok

Mistrzostwo Polski w tenisie stołowym rozegrane zostana w nadchodzacą niedziele na stołach Lwowa i Łodzi. W pięknej, krytej hali sportowej Lwowa zgromadzi się elita polskich pingpongistów w konkurencji drużynowej i indywidualnej, w Łodzi rozegrane zostana pierwsze mistrzostwa Polski pań.

Ze względu na katastrofalny stan finansowy klubów, wątpić należy, czy nadchodzace mistrzostwa Polski beda wiernem odbiciem potegi Polskiego Związku Tenisa Stołowego, którego wspaniały rozwój w ciagu tak krótkiego czasu egzystencji (PZTS powstał w listopadzie 1931 r.) jest godny specjalnego podkreślenia.

Drużynowe mistrzostwo Polski na r. 1933 jest zdaje się przesadzone na korzyść gospodarzy, lwowskiej Hasmonei, która dysponuje najbardziej wyrównanym zespołem. O wiele ciekawiej przedstawia sie konkurencja indywidualna, gdzie zmierza się lwowiacy ...hl i Ehrlich, krakowiacy Herbst i ...k oraz łodzianie Szwaicer i ... o klasie tak wyrównanej, że ... z nich może przypaść w u...łaszczytny tytuł mistrza Pol... Niespodziankę może tu sprawić jeszcze w'nann Godlewski (znany hokeista), który jest graczem bardzo zaawansowanym i przed dwoma laty grał w reprezentacji Czechosłowacji.

Indywidualne mistrzostwa Polski pań, wyznaczone do Łodzi, stanowią wielką niewiadomą: klasa zawodniczek jest nieznana, zresztą niewiadomo jeszcze kto będzie startował.

Maks Stolarow rozstał się na dłuższy czas ze sportem. Odpoczywa on w Zakopanem, gdzie rozmawiał z nim nasz współpracownik na temat zbliżającego się sezonu tenisowego.

— Sezon tegoroczny uważam za stracony — mówi sympatyczny tenisista. — Uczę się, a nauki ze sportem pogodzić mojem zdaniem nie można, bez szkody dla jednej z tych gałęzi. Do lipca o ewentualnym moim udziale w jakimkolwiek turnieju mowy być nie może. Na jesień idę na obowiązkowe ćwiczenia wojskowe. Dla tenisu pozostaje więc niewiele czasu.

Na czas nauki zerwałem wszystkie więzy ze sportem, a moja ignoracja dochodzi teraz do tego, że przed kilku zaledwie dniami dowiedziałem się o pobycie tenisistów w Sztokholmie i w Kopenhadze, mimo, iż od czasu ich występu na Północy upłynęło już zdaje się więcej niż dwa tygodnie...

Narciarze w Szczawnicy

W Szczawnicy odbyły się w dniach 25 i 26 lutego zawody narciarskie, urządzane staraniem tamtejszych klubów. Oprócz zawodników Zakopiańskich, którzy stawili się z mistrzem Polski, Łuszczkiem, na czele, na starcie nie brakło sporej ilości zawodników szczawnickich, nowotarskich oraz porońińskich.

W biegu 15 km zwyciężył Skupień Stanisław 57:57, przed Wowkonowiczem 58:42, lwowskim zawodnikiem, który wybija się coraz bardziej i jest na poziomie dobrej klasy zakopiańskiej. Trasa ciężka, o charakterze podbiegowym. W biegu juniorów zwyciężył Walczak (Wisła Zakop.)

W drugim dniu zawodów odbył się konkurs otwarty i do kombinacji. W skokach do kombinacji zwyciężył Gąsienica Miesarz (27,5 i 28 mtr.), w skokach otwartych Gut-Szczerba (35 i 37 mtr), przezywany tam „profesorem". Na małej stosunkowo skoczni, piękny swój styl zademonstrowali Łuszczek (39 i 42 m). i Kolesar (43 i 38,5 m), jednak sadząc się na większe długości, mieli skoki z upadkami, co też straciło ich na dalsze miejsca.

W kombinacji odniósł zwycięstwo Wowkonowicz, pozostawiając za sobą kilku zawodników zakopiańskich. Miejscowi zawodnicy, aczkolwiek zdołali zająć tylko dalsze miejsca, wykazali jednak sporą tężyznę fizyczną oraz znaczną poprawę techniki, co należy przypisać pracy trenera Mirka.

Wyniki szczegółowe: kombinacja: Wawkonowicz 410.4, 2) Krzystyniak 384.9, 3) Gąsienica Miesarz 371, 4) Bryniczka (N.Targ) 365.1, 5) Mieszczak (Zak.) 344.7, 6) Bigosz (Zak.) 288.2.

Skoki: 1) Gut-Szczerba 35 i 37 mtr, 2) Gąsienica Miesarz 34 i 34, 3) Łuszczek 39 i 42, 4) Bryniczka 28 i 32, 5) Mieszczak 34 i 34, 6) Krzystyniak 30 i 33, 7) oKlesar 43 i 38.5, 8) Wowkonowicz 27,5 i 30

Nasz notatnik
Hokej w Warszawie
Boks w Krakowie

Dwa mecze hokejowe rozegrano w Warszawie we wtorek dn. 28 lutego. Legja — Warszawianka 8:0 Legja bez Materskiego. Warszawianka ograniczała się jedynie do obrony. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Pasiecki (3), Rybicki i Szenaich po dwie i jedną Kawiński. Sędzia p. Twardo.

AZS — Skra 5:1. Już w czwartej minucie Skra ze strzału Błazałka II zdobywa prowadzenie. Tak duże zwycięstwo AZS zawdzięcza kontuzji Błazałka II i Błaszczyka ze Skry, których wskutek zderzenia znoszą nieprzytomnych z boiska na sześć minut przed końcem meczu: w tym okresie gry AZS strzela trzy bramki. Bramki zdobyli dla AZS: Makowski i Goszczyński po 2 i Piątkowski jedną. Sędzia p. Rybicki dobry.

Przez halę Ośrodka WF i PW przewinęli się w niedzielę, w kilkunastu spotkaniach bokserzy trzech klubów, Wawelu, Makabi i Ymci. Jedynym klubem bokserskim w Krakowie był dotychczas Wawel, obecnie zaś bokserski stan posiadania wzmocnił się o nowe kluby, jak Makkabi i Ymca, które reprezentowały się bardzo dobrze.

Nowo założyć się mająca sekcja bokserska przy Wiśle posiada już kilku dobrych bokserów z... Wawelu, których niefortunne zwolnienie znajduje obecnie swój epilog w PZB. Jednakże ten upływ krwi zniósł Wawel bardzo dobrze. Zamiast marnotrawnych synów, przedstawił Wawel w niedzielę kilkunastu bardzo dobrych bokserów, którzy znakomicie i skutecznie zastąpią uciekinierów.

Zawody odbyły się w dwóch serjach. W pierwszej wystąpili zawodnicy Wawelu w walkach wewnętrznych o mistrzostwo klubu, w drugiej odbył się mecz Ymca — Makabi.

Ping-pongiści Hakoahu łódzkiego gościli przez dwa dni w Warszawie. Pokonali oni 6:4 reprezentacje Warszawy, nieudolnie zestawiona przez kpt. zw. Eizenberga.

Natomiast Makabi pokonała gości również 6:4.

Mecz hokejowy Kraków — Lwów o puhar Gazety Porannej odbędzie się we Lwowie 5 marca. (o)

Boks w Warszawie

Kombinowana drużyna CWS i Skody zmierzy w niedziele swe siły z zespołem Polonia — Makabi. Program przewiduje w konkursie walki: Wieczorek (C) — Birenbaum (M), Miller (Sk) — Małecki (P), Goss (C) — Pasturczak (P), Cyran (S) — Kazimierski (P), Bakowski (S) — Anders (M), Pisarski (S) — Wolski (P), Bartosiak (C) — Pilnik (M), oraz kilka walk pozakonkursowych, ze spotkaniem Kukiełło — Kenigswein na czele.

Jak łatwo zauważyć, są to prawie wszystko „premiery" — mecze między pięściarzami, którzy się jeszcze wogóle nie spotykali na ringu. Jest to swego rodzaju sensacja, jeśli zważyć, że są to bokserzy, mający za sobą długą i obfitą w spotkania karierę.

Bezsprzecznie najciekawszemi będą mecze Cyran — Kazimierski i Bąkowski — Anders.

Pozatem wiele emocyi obiecują spotkania, w których walczą pięściarze a różnych, kontrastujących ze sobą stylach. Okoliczność ta zachodzi u wielu par, jak Miller — Małecki, Goss — Pasturczak, Bartosiak — Pilnik, wreszcie Kampiński — Wysocki.

Specjalny posmak dale wszystkim tym spotkaniom między pięściarskimi „asami" stolicy fakt, iż odbędą się one niejako w przededniu mistrzostw okręgowych.

Zimowa praca pływaków Krakowa

Pływacki sezon zimowy Krakowa zmienił krańcowo swe oblicze w stosunku do r. ub., choć odbyła się dopiero jedna impreza w basenie krytym.

O ile w roku ubiegłym, w tym mniejwięcej czasie, ilość trenujących zawodników nasuwała smutne refleksje, o tyle teraz sytuacja przedstawia się wręcz pomyślnie. Nowe sekcje przyszły do słowa, w basenie jest gwarno i ruch.

Wśród trenujących poza klubami, jest jeszcze wielka masa różnych organizacyj, a więc formacje wojskowe, związki, szkoły i t. d.

Przyjrzyjmy się klubom, jako tym, którzy stanowią trzon ruchu sportowego.

Cracovia trenuje obecnie intensywnie i przygotowuje się pilnie do sezonu letniego. Na czoło zawodników Cracovii wybija się Rouppert, który ostatnio pracuje bardzo pilnie nad stylem, notując w tym kierunku znaczne postępy. Wyniki jego obracają się w granicach 1.06 — 1.07 na 100 m. st. dow. Z kolegów jego wyróżnić należy Meglicza (100 m. — 1.07), Grygiewskiego (1.14), Litwina (1.15), Szelesta, Pawełka i wielu młodszych.

Dotkliwa strata natomiast jest wyjazd Plattensteinera, który ze względów zawodowych wrócił do Austrji. Kot przebywa ostatnio stale w Olkuszu i od czasu do czasu wyjeżdża do Katowic, gdzie trenuje w basenie krytym.

Z dawnych zawodniczek Cracovii najpilniej stosunkowo trenuje Nowakówna. Pogłoski o zamierzonem przez nią wycofaniu się ze sportu nie odpowiadają prawdzie. Nowakówna trenuje pilnie gimnastykę w YMCA i pływa w basenie, tak, iż powinna wkrótce wrócić do swej normalnej formy. Reszta zawodniczek, to przeważnie młode, ale dobrze zapowiadające się siły.

O pływakach **Makabi** możemy mówić w sezonie zimowym po raz pierwszy. Jakkolwiek bowiem nie znaleźli jeszcze możliwości treningu w normalnych warunkach w zimie, to potrafili temu chociaż częściowo zaradzić, przez „zainstalowanie" się w basenie... łaźni rzymskiej. Mały on — to prawda — ale zawsze jest to coś i można się już trochę „pokąpać". Widzimy więc tutaj Rittermanów, Soldingerów, Porańskiego, Goldsteina, Schönfelda i resztę mistrzowskiego zespołu piłki wodnej.

Jak się dowiadujemy ma to jednak być tylko wstępem, gdyż kierownictwo sekcji Makkabi dąży do zorganizowania dla swych zawodników obozu treningowego w Warszawie, gdzieś około kwietnia, chcąc w ten sposób zapewnić im zaprawę przed pełnym sezonem.

Obok tych dwóch „tradycyjnych" już rywali w mistrzostwie okręgowym mamy jednak sekcje młode, ale bardzo ruchliwe i wykazujące duży rozmach. Przedewszystkiem **Y. M. C. A.**, która pod okiem niezmordowanego p. Czermaka gromadzi coraz więcej zawodników robiących duże postępy. Na czoło ich wybijają się „crawlerzy" Lichota i Bogdani, obaj poniżej 1:20 na 100 m., dalej nabytek z B. B. S. V. — Penecke — 1:15 na 100 m. dow. oraz Nagler z Wisły. Głąb, Górkiewicz, Fischer i Gandbis to kilka nazwisk z plejady młodych talentów.

Wreszcie trenująca pilnie sekcja **AZS-u** liczy już około 20 zawodników, wśród których wybija się Bitek w stylu grzbietowym, zbliżający się swymi wynikami do poziomu naszej I klasy.

Z imprez, które mają się jeszcze odbyć w basenie Y. M. C. A. w tym sezonie, najbliższe będą zawody międzyklubowe, proponowane na 4 marca. Zawody mają zgromadzić doprawdy elitę naszego pływactwa, gdyż liczną i silną drużynę AZS-u warszawskiego, E. K. S. Giszowiec i inne kluby śląskie, obok naturalnie zawodników krakowskich. Na zawodach odbyłyby się próby pobicia rekordów polskich na dystansach: 5 x 50 m. st. dow., 3 x 100 m. st. zm., 4 x 200 m. i 4 x 100 m. st. dow., wszystkie dla panów.

Ponadto w dniu 12 marca mają się odbyć zawody międzyuczelniane, które zgromadziłyby na starcie czołowych pływaków Krakowa.

R. G.

Finały hokejowe
odbędą się 4 i 5. III w stolicy

Dokończenie mistrzostw hokejowych Polski przerwanych w Krynicy wskutek odwilży, odbędzie się w Warszawie w dniach 4 i 5 marca na lodowisku Legji.

W sobotę o godz. 18 grają A.Z.S. Warszawa z Legją i o 19.30 A. Z.S. Poznań z Pogonią.

W niedzielę o godz. 18 odbędzie się mecz między pokonanemi — o trzecie miejsce, a o godz. 19.30 mecz zwycięzców o pierwsze miejsce.

Łódź przed meczem z Monachjum
Pamięć o zatargu z P.Z.B. nie wygasła

Sprawa weryfikacji meczu IKP — PKS narazie przycichła, jest to jednak cisza przed burzą, która wybuchnie dopiero na walnem zgromadzeniu i nie pozostawi suchej nitki na skompromitowanym związku. ŁOZB stawia bowiem wniosek na walne zgromadzenie PZB o unieważnienie tegorocznych drużynowych mistrzostw Polski. Jeżeli wniosek ten, dostatecznie i wszechstronnie umotywowany, znajdzie większość, konsekwencją jego będzie wniosek o wyrażenie dotychczasowym władzom polskiego boksu votum nieufności.

Do walki mistrzowskiej Warta — IKP wprawdzie nie doszło. Łudzono się jednak, że te dwa najsilniejsze zespoły pięściarskie w Polsce spotkają się w pełnych swych składach w walce towarzyskiej. Warta jednak nie chciała się zgodzić na propozycję rozegrania pierwszego spotkania w Łodzi, IKP zaś nie śpieszyło się do odwiedzenia siedziby PZB — i rokowania się rozbiły.

Tym razem IKP szykuje na pierwszą dekadę marca dużą sensację. Na piątek, dn. 10 bm. zakontraktowana została czołowa drużyna bawarska „Armin" z Monachium, której bokserzy są bez wyjątku utytułowani. Naturalnie największe zainteresowanie skupia się dookoła mistrza Europy wagi piórkowej, Józefa Schleinkoffera, drugiego w Los Angeles, który w Łodzi walczyć będzie w kategorji cięższej, mianowicie z Banasiakiem w wadze lekkiej.

Monachijczycy wysyłają do Polski swój reprezentacyjny skład klubowy, który przedstawia się następująco: (w kolejności wag): Wertz — trzykrotny mistrz Bawarji, Hoffstetter — mistrz Rzeszy z r. 1930, również i dziś czołowy pięściarz niemiecki, Scheringer, Schleinkoffer, Nemmer — mistrz Monachium, Mozer — mistrz Bawarji z r. 1931 i Monachium z r. ub., Engelhard — mistrz Bawarii, i Seich; prezes związku bawarskiego, p. Kirmeyer tak go określił: „18 lat — 85 klg., młody, ale o wspaniałej przyszłości zawodnik".

Mecz Armin — IKP, mistrzowskich drużyn Monachjum i Łodzi, najsilniejszych ośrodków boksu niemieckiego i polskiego, ma jeszcze i to znaczenie, że bawarczycy pamiętają jeszcze żywo klęskę, zadaną im przez ósemkę Łodzi na czwórmeczu międzypaństwowym w Budapeszcie w kwietniu 1930: my zaś nie zapomnieliśmy oficjalnej enuncjacji prezesa Kirmeyera po klęsce reprezntacji Niemiec w Poznaniu, że jego drużyna jest na tyle silna, że potrafi się rozprawić z reprezentacją Polski.

Maks Lipszyc.

Mecz zapaśniczy Polska — Austrja rozegrany zostanie w sobotę w Katowicach. Reprezentacja Polski wystąpi w składzie: Ganzera, Dworok, Bajorek, Błazyca, Gałuszka, Gęstwiński i Jaszulik. W niedzielę w Rudzie Śląskiej odbędzie się mecz Wiedeń — Śląsk.

Bieg zjzadowy organizowany przez Akademicki Związek Sportowy Kraków o mistrzostwo A. Z. S. Kraków, mistrzostwo Krakowa i międzyklubowe odbędzie się na Hali Gąsienicowej w niedzielę 5 marca. (L).

Jubileusz 25-lecia ŁKS-u odbędzie się w czercwu b. r. W ciągu całego miesiąca co sobotę i niedzielę odbywać się będą imprezy w różnych gałęziach sportu.

Łódzcy zapaśnicy wyjeżdżają na międzynarodwe mistrzostwa Czechosłowacji w zapasach i podnoszeniu ciężarów, które odbędą się w Pradze 1 i 2 kwietnia. Prócz Polaków startują Niemcy, Węgry, Austrja i oczywiście gospodarze.

Dnia 4 marca b. r. w sobotę o godz. 18 w lokalu Liceum Handlowego im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Senatorska 11 m. 20, odbędzie isę drugie zebranie koleżeńskie członków b. I Samarskiej Harcerskiej Drużyny.

Wszyscy członkowie byłych drużyn harcerskich we Wschodniej Rosji i na Syberji porszeni są o podanie swych dokładnych adresów d-wi Stefanowi Wojstowskiemu, Warszawa, Wronia 64.

Zawiadomienie o zebraniu członków B. drużyn we Wschodniej Rosji i na Syberji zotsanie ogłoszone osobno.

Na śniegu Harrachowa

W przededniu walki o mistrzostwo nart Czechosłowacji



SCHRONISKO U „ŚNIEŻNYCH JAM"
w Karkonoszach, gdzie odbędą się mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji z udziałem Polaków.

Praga, dnia 28 lutego.

W dniach 2—5 marca odbędą się w Novym Svete - Harrachovie międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Czechosłowacji, w których wezmą udział również i Polacy. Ponadto do Harrachova mają przyjechać Niemcy (Recknagel, Däuber), Austrjacy, Jugosłowianie i Bułgarzy. Będzie to więc impreza na wielką skalę o dużem znaczeniu międzynarodowem.

Czesi osiągnęli w r. b. wspaniałe sukcesy, zwłaszcza na mistrzostwach Europy w Innsbrucku. Okazali się oni najlepszymi biegaczami po Skandynawach. Sukcesy swe zawdzięczają Czesi przedewszystkiem masowemu uprawianiu narciarstwa w całej Republice. Ich najlepsi biegacze rekrutują się nietylko z okolic podgórskich (jak u nas, z Zakopanego), ale także z Pragi, z Moraw i ze Śląska. W tych warunkach, wśród dziesiątków tysięcy narciarzy nietrudno znaleźć talenty, które, po racjonalnym i solidnym treningu, tak bardzo właściwym Czechom, utrzymują latami narciarstwo czeskie na najwyższym poziomie.

Gorzej przedstawia się u nich sytuacja w skokach. Tu masowy ruch narciarski nie pomoże. Czechom brak takiej Krokwi, która wychowała u nas wielką liczbę doskonałych skoczków. W Karkonoszach, największym ośrodku narciarstwa czeskiego (a także częściowo i Niemców czeskich), zbudowano dopiero w ostatnich czasach kilka skoczni, pozwalających na skoki do 60 metrów. Na rezultaty jednak trzeba będzie poczekać jeszcze kilka lat.

Wracając do zbliżających się zawodów, należy stwierdzić, że nie mamy wielkich szans na zwycięstwo nad Czechami. Dołożą oni niewątpliwie wszelkich starań, by wykazać, że są znacznie lepsi, niżby to można było sądzić po zawodach w Zakopanem. Przypuszczalnie zwyciężymy w skokach, tem więcej, że Burkert, doskonały skoczek tutejszy (Niemiec czeski), ubiegłej niedzieli doznał poważnej kontuzji. Biegi z pewnością, a kombinacja prawdopodobnie Czechom przypadną w udziale. Pewne szanse mają nasze panie, w obecnej chwili bowiem Czesi nie dysponują dobrą klasą narciarek.

Co do zawodników z innych państw, to narciarze jugosłowiańscy, a tem mniej bułgarscy nie powinni być specjalnie groźni. Skład Niemców i Austrjaków nie jest jeszcze znany. **M**

Przerażony Campbell

Grad wywiadów w taksówce z rekordzistą świata

Nowy York, 23 luty.

Jeśli zaczniemy naszą opowieść od tego, że jechaliśmy ze sławną na cały świat osobistością i że ta sława drżała ze strachu jak osika, i spytamy, kto to mógł być, możemy się założyć sto przeciw jednemu, że odpowiedzi wymienią wszystkich od Chaplina do Einsteina, ale nikt nie powie: Sir Malcolm Campbell.

Bo i jakżeż jest to możliwe? Campbell, który jeździ na swym „Niebieskim Ptaku" ponad 400 kilometrów na godzinę, ma tracić głowę w zwykłej nowojorskiej taksówce. I gdybyż przynajmniej zimnokrwisty Anglik się śpieszył, gdybyż szofer jechał za wolno dla rekordzisty szybkości? Nie. Campbell wymyślał kierowcy za to ze zwykłą szoferom amerykańskim lekkomyślnością i brawurą, wciskał się w zakamarki między sznurami samochodów, nie zmniejszając gazu.

A godzinę przedtem Campbell powiedział reporterom, że jadąc z szybkością 400 klm. na godzinę, ani przez chwilę nie był zdenerwowany.



500 AUT UGRZĘZŁO W ŚNIEGU.
podczas olbrzymiej burzy w okolicach górskich Kalifornji. Ratowały je specjalne ekspedycje narciarskie.

Ale najspokojniejszy człowiek może być wytrącony z równowagi, gdy wpadnie pod krzyżowy ogień pytań amerykańskich reporterów.

„Czy kłóci się pan z żoną z powodu swego zawodu?" „Czy pojechałby pan w piątek — 13-go?" „Kiedy zrobił pan swój testament?"

Anglik odpowiadał spokojnie na wszystko, ale pod koniec 3-godzinnego inreviewu był doprawdy wykolejony.

Ale parę pytań było ciekawych i z sensem. Z odpowiedzi dowiedzieliśmy się więc, że Campbell nigdy jeszcze nie przygotowywał tak sumiennie swej próby. Przywiózł on ze sobą 6 mechaników, z głównym monterem Leachem, bohaterem katastrofy Zeppelina na czele, cały zapasowy motor, 26 skrzyń narzędzi i części zapasowych, 13 kół, 36 opon, 1500 litrów oliwy i 2000 litrów benzyny, cylinder z tlenem i maszyną kompresyjną, konieczną do zapuszczania motoru.

O trasie w Dayton powiedział Campbell, że jest to najlepsza strada automobilowa świata.

„Przed 25 laty olkryli ją miljonerzy amerykańscy i spędzali czas na Florydzie, na tem, aby wyciągać ze swych maszyn „fantastyczne szybkości"... 80 klm. godzinę. Za dziesięć lat — śmiać się będą ludzie z mojego rekordu".

H. R.

IV Kongres Makabi w Polsce

Dr. Rozmaryn nowym prezesem -- Plan mistrzostw krajowych -- Wyprawa do Rumunji -- Skład egzekutywy.

IV Kongres Makabi w Polsce był najpracowitszym z dotychczas odbytych i mamy nadzieję, że dwa pełne dni obrad wydadzą duży plon w roku 1933.

Wobec sali wypełnionej przez 150 delegatów ze 120 miast, członków Egzekutywy i przedstawicieli prasy, prezes Rusecki otworzył IV Kongres Makabi, witając wszystkich obecnych, poczem uczcił pamięć zmarłego dr. Edmunda Schenkera — kierownika w. f. i obozownictwa.

Sprawozdawcze expose prezesa Ruseckiego wygłoszone potem, było uzupełnieniem sprawozdania pisemnego z pracy Związku rozesłanego na piśmie.

*

W sobotę wieczór w lokalu korporacji akademickiej Aurora odbyła się Akademja, będąca pożegnaniem zasłużonego prezesa Ruseckiego, który opuszcza Polskę i udaje się do Palestyny. Zgromadziła ona wszystkich uczestników Kongresu, przedstawicieli Organizacji Sjonistycznej w Polsce w osobie sen. inż. Körnera, oraz delegatów Z. Z. i innych instytucyj sportowych.

Wszystkie przemówienia były nacechowane głęboką troską o dalszy rozwój Związku Makabi.

W imieniu Egzekutywy żegnali prezesa Ruseckiego — dr. Lejpuner i M. Dickes, oświadczając, że dalej kontynuować będą prace podjęta przez niego.

*

Kongres uchwalił zorganizować „Dzień Makabi" w całej Polsce w dniach 13 i 14 maja r. b. Będzie to dzień święta sportu żydowskiego, w którym wezmą udział wszystkie kluby zrzeszone w Związku.

W roku bieżącym rozegrane zostaną mistrzostwa W. Z. Makabi w następujących konkurencjach: lekka atletyka — w Przemyślu 3 i 4 stycznia 1934 r.; pływanie — w Krakowie 1 i 2 lipca r. b.; gry sportowe — w Warszawie 23 i 24 września r. b.; kolarstwo — w Kaliszu 14, 15 i 16 czerwca r. b.; boks — we Lwowie 4 i 5 czerwca r. b.; atletyka — w Łodzi w kwietniu r. b.; motocykle — w czerwcu w Łodzi: narciarstwo w Zakopanem w lutym 1934 r.; hokej w Krynicy względnie w Krakowie w lutym 1934 r.

Pozatem uchwalono na wniosek Łodzi zorganizować ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne dla junjorów w Łodzi.

Co się tyczy piłki nożnej, do mistrzostw zostaną dopuszczone tylko drużyny kl. A., których jest w Polsce 15. Dnia 26 kwietnia zwołana będzie konferencja z udziałem delegatów tych klubów, na której zostanie uchwalony dokładny terminarz mistrzostw.

*

Trudno zrozumieć uchwałę IV Kongresu Makabi dotyczącą udziału Polski w Igrzyskach letnich Makabi w dniach 10—13 sierpnia r. b. w Czerniowcach. Kongres uchwalił nie obesłać Igrzysk w Czerniowcach ze względów technicznych i finansowych, wypowiedział się jednak za wysłaniem gimnastyków albo szermierzy.

Prezes Rusecki i dr. Rozenfeld ostrzegali przed konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć na gruncie międzynarodowym dla Polski w związku z nieobesłaniem Igrzysk ze względu na przyrzeczenie dane przed Kongresem. Jak wiadomo bowiem, Rumuni brali udział w Makabjadzie w Zakopanem pod warunkiem, że Polska obeśle Czerniowce.

Istnieje możliwość, że nowa Egzekutywa zrewiduje uchwałę Kongresu i weźmie jednak udział w światowych Igrzyskach Letnich Makabi w Rumunji, tembardziej, że M. S. Z. i P. U. W. F. będą finansowo pomocne Związkowi ze względu na propagandowe znaczenie tej wyprawy.

*

Lwów wysłał na Kongres m. in. młodziutkiego p. Eksteina, któremu widocznie powierzono rolę generalnego oskarżyciela Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Zimowych w Zakopanem. Niestety, forma wystąpień delegata lwowskiego była tak nieparlamentarna, że nawet poparcie ze strony dr. Krauscha (Łódź) i Ringa (Warsz.) nie zjednało wywodom jego zwolenników. Postanowiono ostatecznie poczekać na oficjalne sprawozdanie Komitetu i dopiero potem rozpatrzeć zarzuty.

*

W drugim dniu Kongresu specjalna komisja przygotowała cały skład nowej Egzekutywy, przyczem na prezesa powołano przez aklamację dr. Henryka Rozmaryna.

Skład Egzekutywy: vice-prezesi: dyr. Mintz, dr. S. Lejpuner, M. Dickes; sekretarz: G. Kielsohn; skarbnik: K. Ajger; zastępca: mgr. Birger; ref. kulturalny: R. Wołkow; referent Kfar-Hamakabi: dr. Spiro; referent propagandy i prasy: Al. Aleksandrowicz; referent sportowy: N. Lebenbaum; referent wychowania fizycznego kobiet: mgr. Nechamkisówna; członek bez mandatu: mgr. Mowszowiczówna.

Założycielowi Makabi warszawskiej i twórcy Związku, Zelikowi Ruseckiemu nadał IV Kongres godność prezesa honorowego.

Miecz. Aleks.

Pięściarstwo

Długotrwały zatarg pięściarski z Węgrami został zlikwidowany. Węgierski związek pięściarski nadesłał do PZB propozycję rozegrania międzypaństwowego spotkania w październiku w Budapeszcie. Propozycja ta zostanie przyjęta.

Równocześnie Węgrzy komunikują, że z radością powitaliby obecność Polski w rozgrywkach o puhar Europy środkowej. Zaznaczają oni, że będą dążyć do zaproszenia do współudziału Włochy i Niemcy i rozgrywać konkurencje przez dwa lata. W czerwcu odbędzie się zebranie międzynarodowego związku pięściarskiego w Pradze i przypuszczać należy, że wówczas zostanie uregulowana sprawa rozgrywek o puhar Europy środkowej.

P.Z.B. wysłał zaproszenie do związku fińskiego w sprawie rozegrania meczu międzypaństwowego w drugiej połowie marca, względnie w początkach kwietnia, w Warszawie lub w Poznaniu. Pozatem drużyna fińska miałaby rozegrać w Polsce jeszcze dwa mecze o charakterze międzynarodowym.

Polski bokser wagi muszej Warzecha, walcząc w paryskiej Centrali, pobił w ub. niedzielę na punkty w 10-cio rundowej walce Francuza Buraha.



MISTRZOWIE NIEMIEC NA POCZWÓRNYM BOBIE
Osada „Wisno I" przed startem; przy sterze znany kierowca motocyklowy — Wiese.

Petkiewicz prosi o rewizję procesu

Stanisław Petkiewicz, przebywający obecnie w Buenos Aires, zwrócił się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z prośbą o przeprowadzenie rewizji jego procesu i przywrócenie mu praw amatora. Motywem jego prośby jest chęć bronienia barw polskich w Argentynie, co może mieć na tamtejszym terenie, niezbyt życzliwie dla Polaków usposobionym, wielkie znaczenie.

Petkiewicz ma po temu pełne dane, o czem świadczą jego wyniki treningowe. Petkiewicz bowiem po ustabilizowaniu się w Brazylji, niezwłocznie rozpoczął trening na stadjonie zawodowego mistrza w piłce nożnej C. A. River Plata. Otóż po paru miesiącach pracy przebiegł on już 1500 mtr. w 3:56, a 5000 mtr. w 14:45.8 (rekord życiowy) i ma zamiar potwierdzić oficjalnie swą znakomitą formę, startując poza konkursem w jakichś zawodach.

Sprawą Petkiewicza ma zamiar zająć się P. Z. L. A. na jednem z najbliższych posiedzeń. Poważną trudnością na drodze jego ewentualnej rekwalifikacji, będzie jednak punkt paragrafu amatorskiego I. A. A. F., która głosi, że kto raz świadomie został zawodowcem nie może ponownie zostać amatorem.

Być może jednak P. Z. L. A. zechce ominąć nieżyciowe kruczki paragrafów i pozwoli znakomitemu biegaczowi wznowić swą wspaniałą karjerę sportową przerwaną przedwcześnie wskutek własnych błędów młodości, za które Petkiewicz już odpokutował i których teraz niewątpliwie szczerze żałuje

P.Z.P.N. i Liga

Dzień PZPN został wyznaczony w tym roku na 7 maja. Wskutek tego mecze ligowe w grupie wschodniej Warszawianka - Czarni, Pogoń - Legja, 22 p. p. - ŁKS zostały przełożone na 3 maja, a mecz Garbarnia - Ruch na 20 maja r. b.

W dniu PZPN będzie rozegrany tradycyjny mecz Polska północ - Polska południe o puhar dr. Centnarowskiego. Mecz odbędzie się we Lwowie.

Dzień Ligi wyznaczony został na 29 czerwca. W dniu tym odbędzie się mecz Wschód - Zachód na fundusz ubezpieczenia graczy. Mecz ligowy Ruch - Wisła odbędzie się zamiast 29 czerwca — 14 maja.

Godziny rozpoczynania zawodów piłkarskich zostały wyznaczone w kwietniu na godz. 16-tą, w maju w pierwszej połowie na 16.30, w drugiej 17, w czerwcu i lipcu 17.30.

93 sędziów zatwierdził w roku 1932 PKS. Jednocześnie skreślono 75 sędziów ze względu na ich bezczynność.

185 zawodów obsadził PKS w roku 1932, z czego ligowych 132, międzyokręgowych 37, innych 16.

Najwięcej zawodów prowadzili Wardęszkiewicz 17, Schneider 12, Lustgarten 11, Raettig 10, Arczyński 8, Marszewski i Rutkowski 7, Julicz i Krajcarek 5.

Najwięcej sędziów liczy Śląsk 83, Lwów 95, Kraków 63, Warszawa 60.

Złote odznaki nadane zostały w r. 1923 Fiedlerowi z Łodzi i Frankowi z Wilna.



WALNY ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO W WARSZAWIE
Uczestnicy w czasie obrad, święca zarazem jubileusz 10-ciu lat istnienia Związku.



CORRIE LADDE (HOLANDJA)
nowa rekordzistka Europy w pływaniu na 200 mtr. nawznak.



ŁÓDZKI KLUB MOTOCYKLOWY
podczas rozdania nagród członkom za sezon miniony.

Polska na turnieju praskim

Swietna para obrońców: Sokołowski - Ludwiczak. Impotencja strzałowa zdekompletowanego ataku

Efekt: 5-te miejsce w Europie dzielone z Węgrami



ADAMOWSKI
w karykaturze czeskiej.

Zamieszczając bilans uczestnictwa Polski w turnieju praskim, pióra naszego specjalnego wysłannika red. J. Erdmana, pozwalamy sobie zaznaczyć, że opinja sportowa w kraju wyprawy tej, mimo wszystko, za udaną uważać nie może.

Praga, 25 lutego.

Stanowisko sprawozdawcy meczów polskich na turnieju o hokejowe mistrzostwo świata jest naprawdę niezwykle trudne. Za każdym razem musimy powtarzać to samo: mieliśmy przewagę (Belgja, Węgry, Szwajcarja), graliśmy doskonale (Czechosłowacja, Niemcy, USA) — a rezultat cyfrowy jest więcej niż mierny:

Jedno zwycięstwo (1:0 nad Belgją), jeden remis (1:1 z Węgrami), cztery porażki 0:2 z Niemcami, 0:1 z Czechosłowacją, 0:4 z Ameryką i 1:3 ze Szwajcarją.

Jak z tego wybrnąć?

Na szczęście, nikogo tłomaczyć ani usprawiedliwiać niepotrzeba. Ci co oczekiwali wielkich zwycięstw, powinni sobie uprzytomnić, że w przeddzień wyjazdu reprezentacji PZHL poważnie zastanawiał się nad rezygnacją z udziału w rozgrywkach i pozostaniem w kraju. Brak Marchewczyka i Nowaka osłabił nasz pierwszy atak, rozbił ostatecznie — drugi.

W tych warunkach uzyskane wyniki są bezsprzecznie „krwawym chlebem" i cennym dorobkiem hokeja polskiego.

Więcej jednak niż rezultaty zdobył oczywiście Polsce uznanie sposób, w jaki zostały one osiągnięte. Polska uważana była stale za groźnego przeciwnika, żadna drużyna nie lekceważyła sobie spotkania z nami i spotkania z udziałem Polaków miały zapewnioną publiczność.

W tej samej Pradze, w której żywo żyje jeszcze wspomnienie krynickiego kalosza i antyczeskiej hecy, zdobyliśmy sobie serca publiczności, która prawie zawsze była po naszej stronie. Najżywsze oklaski otrzymali nasi gracze po drugiej tercji meczu z Amerykanami, kiedy prowadząc grę otwartą, nie stracili ani jednej bramki, a wielokrotnie zagrażali żującemu stale gumę w ustach Cosby'emu.

Wiernem echem sympatycznego nastroju publiczności były głosy prasy, zarówno czeskiej, jak i niemieckiej, w większości wypadków bardzo życzliwie usposobionej dla naszej drużyny.

Początkowo sprawozdawcy zwracali największą uwagę na starych znajomych i odszukali z pośród dawnej szóstki tylko Adamowskiego i Stogowskiego.

Popularność tych graczy zaczęła jednak powoli blednąć. Na horyzoncie zabłysły nowe sławy. Przedewszystkiem obrona. Zarówno Ludwiczak, jak i Sokołowski uzyskali sobie tutaj patent na zawodników extraklasy. Specjalnie cieszyć to musi Ludwiczaka, który poraz pierwszy cofnięty został ze skrzydła na obronę i wywiązał się ze swego zadania tak wyśmienicie, że dr. Blake Watson zaproponował wystawienie go do składu Europy przeciw Ameryce jako rezerwowego obrońcę.

Wyróżnienie to powinno było jednak spotkać przedewszystkiem Sokołowskiego. Zresztą na pomysł ten wpadło pewne pismo



STOGOWSKI
w karykaturze czeskiej.

czeskie („Express") i jako najlepszych obrońców Europy wymieniło tylko Dorazila (Czechosłowacja) i Sokołowskiego (Polska). To samo pismo wymienia wśród graczy do rezerwowego ataku Europy Wołkowskiego.

W ten sposób ci trzej gracze polscy wysunęli się zdecydowanie na czoło naszego zespołu, przygaszając sławę Stogowskiego, który za to cieszy się wybitną popularnością wśród publiczności.

Pewną pociechą przy niezbyt zadowalających wynikach (w szczególności mecz z Madziarami powinien był być wygrany, a ze Szwajcarami — conajmniej nierozegrany), musi być ocena fachowców, którzy nie dopatrując się u naszych określonego stylu, ani nie chwaląc piękna gry, stwierdzają jednak wybitną skuteczność obrony i obecność obiecujących graczy w napadzie przy jednoczesnej ich impotencji strzałowej.

Tylko tej wadzie zawdzięczamy 5-te miejsce w mistrzostwie Europy (dzielone wespół z Węgrami). Nie jest to wiele, ale też nie jest to mało jak na drużynę, skazaną zgóry na stracenie.

Jan Erdman.

Olimpjada na filmie

Olimpjadę na filmie da w niedługim czasie do wyświetlania jednemu z kin warszawskich wytwórnia Foxa. Będzie to pierwszy w Warszawie obraz, ilustrujący przebieg letniej Olimpjady w większych fragmentach.

Film ma ponad 800 mtr. długości i zawiera całkowity przebieg większości finałów w lekkiej atletyce, pozatem szereg momentów z pływania i wioślarstwa.

Zobaczymy tam wszystkie fazy walki Kusocińskiego z Iso Hollo w biegu na 10.000 mtr., zwyciestwo Walasiewiczówny w stumetrówce, oraz „historyczne" biegi Tolana, Tissdala i Harpera.

Redakcja Przeglądu Sportowego, w porozumieniu z biurem Fox'a, zorganizuje w przyszłym tygodniu pokaz tego filmu, na który zaproszeni zostaną przedstawiciele zainteresowanych związków i władz sportowych.

Antonin Barton

Szkic karjery narciarskiej słynnego narciarza czeskiego

Za kilka dni wiadomy będzie rezultat czwartego w tym roku spotkania (Bohinja, Innsbruck, Zakopane) najlepszego narciarza czeskiego Bartona z Marusarzem, Łuszczkiem i Czechem.

Poniżej zaznajomimy Czytelników pokrótce z karjerą tegorocznego wicemistrza F. I. S., który wytęży zapewne wszystkie siły, aby w Harrachowie pomścić niespodziewaną porażkę, poniesioną na ziemi polskiej.

Antonin Barton liczy sobie obecnie 26 lat i pochodzi z miasteczka Vysoke (Hochstadt) nad Iserą. Do narciarstwa zabrał się stosunkowo późno, gdyż dopiero odbywając służbę wojskową.

Pierwszy międzynarodowy start Bartona miał miejsce w Zakopanem, w patrolu wojskowym, podczas pamiętnych mistrzostw F. I. S. w 1928 r. On właśnie przyczynił się głównie do zajęcia 2-go miejsca przez Czechów (na trasie) za Finlandczykami, jednak wyniki strzelania zepchnęły ich potem niżej.

Nikt oczywiście nie mógł przewidzieć wtedy, iż ten niepozorny żołnierzyk czeski zdobędzie w 3 lata potem tytuł mistrza Polski (Wisła), oraz, że na następnych zawodach F. I. S. (Innsbruck) zostanie wicemistrzem.

Przyznać trzeba, że drogę do tych najwyższych tytułów przebył Barton w piorunującem tempie. Jeszcze w 1928 r. skakał zupełnie nieudolnie i dwukrotnie złamał sobie rękę. To też, gdy w rok potem we Francji kazano mu stanąć na wielkiej skoczni, jedynie namowa Ottokara Nemecky'ego skłoniła Bartona do startu.

Skoczył nieźle, a ponieważ był pierwszym w biegu — zdobył tytuł mistrza armji.

Jeszcze w mundurze (1930 r.) bierze udział w biegu patrolowym w Holmenkollen i zajmuje z kolegami 3-cie miejsce za Norwegją i Szwecją.

Mistrzostwo Czechosłowacji zdobywa poraz pierwszy jako cywil, w 1931-ym roku, a w miesiąc potem, jak wspominaliśmy, tytuł mistrza Polski w Wiśle.

Teraz już Antonin Barton staje się głośny w całej Europie, a że sława ta nie jest pustą reklamą, dowodzą jego wyniki olimpijskie: 6-ty w kombinacji, 10-ty w biegu 50 klm.—i tu i tam świetny narciarz czeski zajmuje pierwsze miejsce wśród reprezentantów t. zw. Europy Środkowej, tuż za królami nart, Norwegami, Szwedami, czy Finlandczykami, kilku z nich zostawiając nawet poza sobą.

Najsłabszym punktem talentu Bartona są skoki, które tak niefortunnie zaczął od łamania rąk. Mimo to, gdy nota biegowa daje mu możliwość triumfu w kombinacji, — w skokach nie zawodzi niemal nigdy. Potrafi opanować zawsze swe nerwy i skoczyć pewnie tyle, aby ulokować się na czele konkurencji biegu złożonego.

Rywalizacja Bartona z Czechem Br., a potem Marusarzem St., względnie Łuszczkiem, trwa właściwie od dwu lat i przyznać trzeba, że dopiero ostatnio w Zakopanem dwaj Polacy pokonali go zdecydowanie.

Tem większe zaciekawienie budzi „rewanż" w Harrachowie (3—5 marca), gdzie Bartonowi pomocni będą tym razem Simunek (komb.) i Nowak (biegi). Ponieważ zaś do mistrzostw Czechosłowacji zgłosili się również Niemcy z Fischerem i Müllerem na czele — rola naszych narciarzy nie będzie łatwa.

Baczność! tu P. O. S.!

Wiele wątpliwości wzbudza, sądząc z licznych zapytań, sprawa zdobywania P. O. S. przez osoby, przechodzące z tej do innej kategorji wieku.

Czy ktoś, kto licząc lat 33, a więc należąc do kategorji M-A, zdobył odznakę bronzową najniższego stopnia, przy następnej próbie, do której staje, należąc już do kategorji M-E (35—44 lata), otrzymuje prawo do odznaki bronzowej następnego stopnia, czy też do srebrnej?

Oczywiście do srebrnej. Przecież gdyby dany osobnik stawał w wieku ukończonych lat 34 do próby poraz pierwszy, uzyskiwałby odrazu od znakę srebrną. Nie może on być pokrzywdzony dlatego, że ze zgłoszeniem się na starcie nie zwlekał i nie czekał, aż przejdzie do kategorji starszej?

Podobnego rodzaju wątpliwości wyraża pytanie następujące: czy ktoś, kto w wieku lat 35 zdobył odrazu odznakę srebrną trzeciego stopnia, osiągając minima przewidziane dla kategorji młodszej, a po wznowieniu prawa do odznaki uzyskał stopień 4, przy następnem wznowieniu otrzyma prawo do odznaki złotej, mimo, iż taka — dla jego kategorji wieku — właściwie nie jest przewidziana (będzie w tym momencie liczył dopiero 38 lat)?

Oczywiście tak. Na czemby polegał przywilej wcześniejszego zdobycia odznaki wyższego stopnia za uzyskanie lepszych wyników, jeśliby po paru latach trzeba było ze zdobytych przewag zrezygnować.

Wątpliwości powoduje nieraz samo zaliczenie do tej czy innej kategorji wieku. Zamiast raz jeszcze komentować regulamin podamy poprostu, jakie roczniki obecnie (w 1933 r.) do jakiej kategorji należą.

A więc mężczyźni urodzeni w latach 1919—1918 należą do kategorji M-D, urodzeni w 1917 — 1916 do kategorji M-C, urodzeni w 1915—1914 do M-B, w 1911—1900 do M-A, w 1899—1890 do M. E., w 1889—1884 do M-F i w 1883 i dawniej do M-G.

Kobiety urodzone w 1917 i 1916 należą do kategorji K-C, urodzone w 1915 i 1914 do K-B, w 1913 do 1904 do K-A, w 1903 — 1894 do K-D, w 1893 — 1884 do K-E, w 1883 i dawniej do K-F.

KTO WYRABIA ZNACZKI P. O. S.

Ze względu na to, że poszczególni sprzedawcy P. O. S. pobierają za nie wygórowane ceny, należy, o ile możności, sprowadzać odznaki w większej ilości wprost z wytwórni, które podajemy poniżej.

Upoważnione do wyrobu P. O. S. są przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. następujące firmy i instytucje: Adam Nagalski, Warszawa, Bielańska 16, Stołeczny Komitet WF i PW plac Teatralny, Komisarjat Rządu, Jan Knedler, Nowy Świat 45, Bracia Szteinfizer, Nalewki 43, Stanisław Reising, Niecała 1, Stefan Dołowski, Marszałkowska 20, „Ezet" Nowolipki 34, a poza Warszawą: „Gołmet" Sosnowiec Przejazd 3, Bronisław Grabski, Łódź, Zakątna 59-61, Alfred Dyberner, Łódź, Piotrkowska 112.

Echa zawodów Przemyślu

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego nadesłał nam pismo, w którem stwierdza na zasadzie opinji swego specjalnego delegata, że I Zimowe Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski, odbyte w dniu 5.II r. b. w Przemyślu zaliczyć należy do imprez w zupełności udanych. Hala przemyska wg. opinji P. Z. L. A. okazała się, po przeprowadzeniu badań na końcu roku ub. najodpowiedniejszą w Polsce. Chociaż zawody te, przed ich odbyciem uważał za eksperyment, obecnie, z całem zadowoleniem stwierdza, że udały się one najzupełniej.

P.Z.L.A. zamierza organizować mistrzostwa zimowe Polski co roku, przyczem na rok przyszły, obok hali przemyskiej, brane są pod uwagę również hala w Poznaniu, hala we Lwowie, hala CIWF na Bielanach, o ile planowane uzupełnienia inwestycyjne do tego czasu zostaną przeprowadzone.

—————:)✱(:—————

Janusz Kusociński wydał drukiem swój pamiętnik p. t. „Od palanta do Olimpjady" opatrzony przedmową prezesa P. Z. L. A. inż. Wacława Znajdowskiego.

Książka obejmuje kilkaset stronic i zawiera opis karjery sportowej naszego mistrza olimpijskiego.

Dla Kusocińskiego wpływają stale nowe zaproszenia na zawody zagranicą. Kalendarzyk tych projektów przedstawia się następująco: marzec — bieg naprzełaj w Budapeszcie, 7.5 — zawody w Medjolanie, koniec maja — zawody w Warszawie z udziałem zawodników niemieckich, 18.6 — zawody w Berlinie, 21.6 — zawody w Dusseldorfie, 25.6 — zawody w Antwerpji, 2.7 — mistrzostwa Anglji, 16.7 — zawody w Amsterdamie, 21—23.7 — zawody w Sztokholmie.

Kalendarzyk spotkań międzypaństwowych polskiej reprezentacji lekkoatletycznej przedstawia się następująco: 5.6 — mecz z Belgją w Warszawie, 25.6 — start drużyny polskiej na siedmiomeczu w Antwerpji, 13.8 — mecz z Austrją, 2 i 3.9 — mecz z Czechosłowacją w Warszawie, 10.9 — mecz z Węgrami. Miejsca rozegrania meczów z Austrją i Węgrami będą ustalone w późniejszym czasie.

Oficjalnem otwarciem sezonu lekkoatletycznego będzie bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski w dn. 23 kwietnia. Treningi biegów naprzełaj zaczną się w ostatnich dniach marca.

W sprawie zmiany regulaminu pięcioboju kobiecego PZLA zwrócił się do wszystkich kobiecych federacyj zagranicznych oraz do Międzynarodowej Federacji Sportów Kobiecych. Wniosek polski prosi o wprowadzenie międzynarodowego pięcioboju według polskiego systemu. Pięciobój ten obejmowałby skok wzwyż, rzut oszczepem, bieg 60 m, rzut dyskiem i bieg na 200 m. Sprawa ta będzie przypuszczalnie rozpatrywana na posiedzeniu komisji technicznej międzynarodowej federacji w dniu 13 kwietnia.

Minima dla lekkoatletek ustalił zarząd PZLA w związku z przygotowaniami do startu drużyny polskiej na IV Kobiecych Igrzyskach w Londynie. Zawodniczki, które wciągu roku bież. osiągną poniższe minima, będą miały prawo udziału w obozie treningowym na początku roku przyszłego. Igrzyska w Londynie odbędą się w lipcu r. 1934.

Lista minimów jest następująca: 60 m — 7.8, 100 m — 12.5, 200 m — 26,2, 800 m — 2:25, 80 m płotki — 12.5, skok wdal — 530, skok wzwyż — 150, kula — 11.70, dysk — 37 m, oszczep — 36.50 m, trójbój — 180 pkt.

Czwórmecz atletyczny zorganizowała Skra warszawska. W finale rozegrano 21 spotkań:

W. kogucia: Sott (Świt) wygrywa z Wacławskim (Skra); w. piórkowa: Szlag (Skra) z Gogołem (Świt); w. lekka: Pieruszyn (Elek.) z Kalinowskim (Skra); w. półśrednia: Zalewski (Elek) z Woziwodą (Świt), w średnia: Piaskowski (Elek.) z Syreckim (Skra); w. półciężka: Maliński (Skra) z Małeckim; w. ciężka: Maliszewski (Skra) ze Zbrożkiem (Świt.).

W ogólnej punktacji drużynowej zwyciężyła bezapelacyjnie Elektryczność 9 pkt przed Świtem i Skrą. Organizacja zawodów dobra. Sędzia p. Ziółkowski. (al.)

Rewja bokserów Śląska

Tegoroczne pięściarskie mistrzostwa okręgowe Śląska trudno nazwać faktycznym przeglądem najlepszych sił.

Przedewszystkiem szereg klubów, które w codziennem życiu pięściarskiem odgrywają dość poczesną rolę, wogóle zawodników swoich nie zgłosiło. Tutaj wymienić trzeba AKB Siemianowice, Stadion Królewska Huta i specjalnie Sławie z Rudy, która tak znaczny sukces odniosła w spotkaniu z poznańską Wartą. Dziwić się też należy tym zawodnikom, którzy mimo zgłoszenia i zupełnie wyraźnych szans w ringu się nie stawili. Najgorsze świadectwo wystawili sobie jednak ci, którzy z powodu nieprzepisowej wagi nie zostali dopuszczeni do walk.

Walki eliminacyjne odbyły się w poniedziałek i we wtorek i wykazały rzeczywiście wysoki poziom oraz naogół wyrównaną klasę.

Wyniki techniczne były następujące: waga musza: Moczko (Pol. K. S.) zwycięża Jarząbka (I. K. B. Świętochłowice) na punkty. Również Nowakowski (Pol. K. S.) zwycięża na punkty Pawlicę (B. K. S. 29 Bogucice).

Waga kogucia: Cichy (Pol. K. S.), główny faworyt tej wagi nie stawił się w ringu. Krawczyk (I. K. B. Świętochłowice) stoczył bardzo piękną i zaciętą walkę z Abrahamem (B. K. S. 29 Bogucice) i zwyciężył na punkty.

Waga piórkowa: Kasiński (Pol. K. S. Sosnowiec) zwycięża Leszczynę (Pol. K. S.) przez k. o. w 2-ej rundzie. Langer (06 Mysłowice) — Dyrkowicza (B. K. S. 29 Bogucice) na punkty.

W tej wadze zabrakło w ringu najlepszych, mimo że zgłoszeni byli Matuszczyk, Makosz, Bednorz, Nebel.

Waga lekka: Milic (B. K. S. 29) zwycięża mimo zranionego oka na punkty Kulesę (06 Mysłowice). Zachlod (Pol. K. S.) musiał dużo sił wydać, żeby uzyskać zwycięstwo na punkty nad dobrze zapowiadającym się Koloszkiem (Sokół Rybnik), Plucik (I. K. B. Świętochłowice) zwycięża przez techn. k. o. w 1-ej rundzie Kernera (Pol. K. S.).

Waga półśrednia: Kabut (Sokół Rybnik) wypunktował Buchalika (Pol. K. S.), który odznaczał się znaczną wytrzymałością.

Waga średnia: Kowol (Pol. K. S.) zdobył niezbyt przekonywujące zwycięstwo na punkty nad Piechą (I. K. B. Świętochłowice), Wieczorek (Pol. K. S.) wypunktował Bielskiego (06 Mysłowice).

W półfinałach spotkali się: waga lekka: Zachlod (Pol. K. S.) walczył tym razem bardzo dobrze i zwyciężył zasłużenie i wysoko na punkty Plucika (I. K. B. Świętochłowice). Milic (B. K. S. 29 Bogucice) zyskał dopiero w 2-em starciu przewagę nad Bielskim II (06 Mysłowice) i zwyciężył wyraźnie.

Waga półśrednia: Gburski (Pol. K. S.) zapewnił sobie w 1-ej rundzie dużą przewagę, której Banach (Pol. Sosnowiec) mimo bardzo ambitnych i ofiarnych wysiłków nie zdążył wyrównać.

Do finału zakwalifikowały się zatem w kolejności wag następujące pary: Moczko — Nowakowski, Krawczyk — Nawa, Kasiński — Langer, Zachlod — Milic, Gburski — Kabut, Wieczorek — Kowol, Pełka — Wrazidło

W wadze ciężkiej przypadnie Wocce tytuł bez walki, gdyż zgłoszeni zawodnicy woleli nie stawić się w ringu.

Walki finałowe odbędą się 15-go marca b. r. w Katowicach

Nowiny z całego kraju

Dnia 26-go lutego b. r. rozegrane zostały na stadjonie zimowym w Zakopanem wielkie doroczne zawody sportów motorowych.

W zawodach tych wyróżnił się świetny zawodnik krakowski Gembala, który odniósł na motocyklu Norton wspaniały sukces, przebywając 7.500 mtr. w 6.08,4 (szybkość 56.6 km/godz.) i zajmując w kategorji wyścigowej pierwsze miejsce, 2-gi Ripper; 3) Wroński. W biegach zwycięzców na motocyklach zwyciężył znów Gembala na Nortonie, przebywając 12 klm. w czasie 8:27 (szybkość 70:8 km godz.).

Oba te wyniki są doskonałe, zważywszy na ciężkie warunki terenowe i świadczą o wartości motocykla Norton, jako też o dobrej formie Gembali, któremu przepowiadamy wielką przyszłość.

Mistrzostwo poznańskiego okręgu w ciężkiej atletyce zdobył Kl. Atl. im. Sztekkera. W ogólnej klasyfikacji finału w podnoszeniu ciężarów, Sztekker uzyskał 1270 kg, Zbyszko 1221 kg. W finale zapasów Sztekker pokonał HCP 11:10 pkt.

W niedziele Sztekker walczy w Poznaniu z zespołem Wrocławia, który przyjeżdża w bardzo silnym składzie.

Lechja pokonała Hasmoneę w meczu bokserskim we Lwowie w stosunku 9:7. Wyniki poszczególne były następujące: Hołowacz nokautuje w III rundzie Thura, Schirak remisuje z Ciochem, Schirak II nokautuje Ponikwę, Strauss wygrywa na punkty z Patrajem, Kaczmar zdobywa punkty walkowerem, Latoska zwycięża za punkty Friedmana. Wurm wygrywa na punkty z Driksem, Gross wygrywa przez walkover. (o)

Czuwaj zremisował w meczach hokejowych o mistrzostwo kl. B z Pogonią II 1:1 i LTŁ 1:1.

W Krynicy Krynickie T. H. pokonało Makabi (Kraków) 1:0.

W Krzemieńcu odbyły się ogólnowołyńskie mistrzostwa narciarskie, do których startowało ogółem 72 zawodników.

W biegu na 15 klm. pierwsze miejsce zajął Wiśniewski (KTN Lwów) — 52:21 sek., 2) Teisseire (KTN) 53:11 sek., 3) Głodkiewicz (Wisła Kraków) 53:28 sek.

W konkursie skoków zwyciężył Lankosz (Lwów) 24 mtr, 2) Teissere — 24 m., 3) Głodkiewicz.

Poza konkursem Głodkiewicz ustanowił rekord skoczni, mając wynik — 33 mtr.

Wielka koncentracja narciarska z terenu O.K. III. odbędzie się w Grodnie 11 i 12 marca. Z Wilna w niedziele wyrusza zespół narciarski, pod kierownictwem kpt. Z. Ostrowskiego; ponadto wybiera się sporo narciarzy kolejarzy: startować oni będą w Grodnie w zorganizowanych zawodach.

Walne Zgromadzenie Krakowskiego Okr. Związku Kolarskiego wybrało następujący zarząd: prezes kpt. Tyszownicki, członkowie zarządu: red. Al. Choczner, radca Jaworski, Drożdziewicz, Kampała, Nachsatz, Fijał, Szczepanik i Sotnicki.

Adres Wisły (Kraków) został zmieniony i brzmi następująco: Bronisław Kalata, ul. Senatorska 1.

Rafał Szereszewski, znany bankier warszawski, wybrany został prezesem Warszawskiego Okręgowego Związku Ping - Pongowego.

Jelski, znany obrońca Polonji warszawskiej bawi obecnie na studjach w Brukseli i podpisał zgłoszenie do Union St. Gilloise, który to klub prowadzi obecnie w mistrzostwie Belgji.

Znany kolarz łódzki Henryk Neszper padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, który zakończył się jego śmiercią. Jadąc motocyklem zderzył się z samochodem i mimo natychmiastowej operacji umarł na zakażenie krwi.

Bokser Polonji Zbierski powraca na stałe do swego rodzinnego miasta Poznania.

W MUNDURZE Z KLINGĄ W RĘKU

Mistrzostwa szermiercze armji we Lwowie. Olbrzymia rewja talentów. Nikłe zainteresowanie widzów

Organizację tegorocznych mistrzostw wojskowych powierzono ośrodkowi lwowskiemu. Godna uznania myśl wyjścia poza Warszawę w drodze do realizacji zgubiła najważniejszy cel — propagandę. Napróżno szukaliśmy w prasie lwowskiej wzmianek o zjeździe elity szermierzy polskich. To też mimo sprawnej organizacji, mimo szaty zewnętrznej godnej turnieju na europejską miarę, mimo imponującej liczby około 80-u zawodników, — publiczność stawiła się w liczbie o wiele mniejszej niż na przeciętnych zawodach warszawskiej klasy B. Jak na miasto, które szczyci się zapoczątkowaniem powojennej szermierki polskiej — rezultat nieszczególny.

A przecież było na co popatrzeć. Trzydniowy turniej dzięki umiejętnemu podziałowi na klasy i grupy był wzorowym pokazem ustosunkowania sił w zależności czy to od czasu uprawiania zawodu nauczycielskiego czy też rutyny nabytej na planszach międzynarodowych.

Interesujący przegląd ukoronowało wydzielenie osobnej grupy „Olimpijskiej", która raz jeszcze potwierdziła swe prawa do reprezentowania barw państwowych zagranicą. Niebezpieczny ten eksperyment, dobry na jeden raz, nie powinien mieć miejsca w przyszłości. Nie zobaczymy zresztą podobnego podziału na mistrzostwach związkowych. Dążeniem P. Zw. Szerm. jest nie tworzenie zawsze skromnego liczebnie zastępu superasów, lecz przeciwnie powiększanie klasy „A" do możliwie osiągalnych granic. Tylko takie ujęcie zagadnienia może nam dać liczbę zawodników, przy której trzeba się będzie przebijać do finału poprzez ciężkie walki eliminacyj, ćwierć- i półfinałów, a więc w warunkach odpowiadających turniejom zagranicznym. Zawody, w których startuje 6 uczestników, jak to miało miejsce z ekstraklasa we Lwowie, nie dają zawodnikowi korzyści. Zysk odosobnionej I-ej klasy, wyrażający się w zdobytych miejscach i nagrodach, jest tylko pozorny: faktycznie traci ona ważniejszą od turniejowych dekoracyj sposobność zmierzenia się z szermierzami o wysokim poziomie. Harmonję, zdaniem mojem, należy osiągnąć nie przez szkodliwy podział, lecz przez odpowiednie zmiany w organizacji turniejów względnie w rozdziale nagród.

Przechodząc do oceny poziomu pracy zawodników przedewszystkiem stwierdzić muszę ogromne postępy podoficerów-instruktorów w szpadzie oraz ogólne zbliżenie ich sposobu walki do stylu właściwego wybitnym amatorom. Dawny szablonowy, wyłącznie na technice oparty styl fechmistrzów ustępuje z każdym turniejem miejsca robocie „z głową". Dlatego też wyróżniali się tu bardziej instruktorzy pracujący od lat samodzielnie, niż nieco skrępowani ramami szkolnemi fechmistrze C. I. W. F.

Mimo widocznej poprawy poziom szpady wciąż jeszcze nie dorównywa robocie szablowej. Czyhanie na błędy przeciwnika, ubóstwo akcyj ofenzywnych, rzadkie przebłyski drugiego zamiaru — oto charakterystyczne rysy turnieju szpadowego.

Zewnętrzne sztuczki i efekty stosowane przez faworyta turnieju fechmistrza Tarandę nie zdołały pokryć ubóstwa treści, to też zajęcie V-go miejsca w finale było słuszną karą za rozmienianie na drobne iskrotnie wielkiego talentu. Jedynym zawodnikiem w grupie podoficerów klasy I-szej, który miał inicjatywę i odważał się na dobre w tempie akcje ofenzywne był wachmistrz Grzegorek (C. W. K.). Jemu też należało się moralnie mistrzostwo w szpadzie. Jeżeli stało się inaczej, to nie bez pewnej winy jury, zresztą przemęczonego 5 godzin trwającym finałem.

Mistrz w szpadzie fechm. Pieczyński (DOK VI) pracuje podobnie jak Friedrich, to znaczy wyczekując inicjatywy przeciwnika. Ten sposób walki uważam za gorszy od zdecydowanych i odważnych akcyj Grzegorka. III miejsce przypadło fechm. Radkemu (C. W. S. Warszawa), tym razem o wiele bardziej opanowanemu niż na mistrzostwach OK I w Warszawie. Z pozostałych zawodników należy wyróżnić krakowskiego instruktora Jakubowskiego, na którego obecna praca w C. I. W. F. wpływa jaknajlepiej. Duży zasób niewydobytych jeszcze wartości daje się zauważyć w pracy Bera (C. I. W. F.).

W szpadzie II-ej klasy z wyjątkiem zdobywcy II-go miejsca lwowskiego instruktora Kubiaka, triumfowali frekwentanci C. I. W. F. Najwięcej podobał się Zawora (C. I. W. F.), który rozporządza doskonałemi warunkami i miękością ruchów, czem zresztą przypomina swoich mistrzów: por. Laskowskiego i plut. Tarandę.

Szpada oficerów II-ej klasy narodziła się z pięcioboju nowoczesnego, t. j. konkurencji, gdzie starym polskim zwyczajem tylko część zadań wykonuje się na dobrym poziomie. Do tej części, niestety, nigdy prawie nie zalicza się szermierki. Innemi słowy, wystarcza tutaj domorosła improwizacja zamiast pracy stanowiącej conditio sine qua non szermierki wogóle.

O wiele lepiej wypadła szpada oficerów klasy I-ej, gdzie Koprowski i Kuźnicki reprezentowali rutynę groźną niekiedy i dla ekstraklasy. Dobry dawniej Fryszczyn zepsuł sobie postawę, nadto usztywnia rękę w sposób rażący i dający dobre tempo przeciwnikom. Ppor. Tychy to materjał wysokiej wartości, choć zupełnie jeszcze surowy.

Największy brak treningu w szpadzie obok efektownej formy zewnętrznej wykazała grupa ekstraklasy. Bezapelacyjne zwycięstwa Małłyski, który nie poczynił zresztą specjalnych postępów, świadczą najlepiej o wyższości rzetelnej pracy nad efektowną improwizacją. Sensacją tej części turnieju były porażki 100-procentowego faworyta por. Laskowskiego. „Dobre wrażenie", jakie zrobiła w szpadzie cała grupa olimpijska nie wystarczy prawdopodobnie na Czechów, a tembardziej na mistrzostwa Europy. Trzeba będzie trochę popracować.

Szabla podoficerów I-ej klasy przyniosła nowe triumfy Pieczyńskiemu i Grzegorkowi. Tu rozum pozornie mało ruchliwego Pieczyńskiego wziął górę nad zapałem bojowym Grzegorka, błyskotliwą techniką nieco nerwowego Buczaka, tudzież rutyną Radkego i Skrobały. Robota Tarandy przypomina jego styl szpadowy: mnóstwo efekcików i nadużywania wysokiej sprawności fizycznej. Wprowadzenie tego utalentowanego szermierza na poważniejsze drogi pracy skupionej i przemyślanej zdaje się być palącą koniecznością.

W klasie II-ej górowali zdecydowanie wychowankowie C. I. W. F., wykazując jednak zawiele wymuszenia i sztywności w postawie, co zwłaszcza uderza u Konopki i Goduli. I-e miejsce przypadło zasłużenie obdarzonemu dużą wolą zwycięstwa Bergielowi (C. I. W. F.). Z innych wyróżniał się dobrem tempem niepozorny Więcek (DOK X).

II klasa oficerska miała poziom nierówny. Obok dobrego tempa utalentowanego por. Gajewskiego, czy poprawnej formy sympatycznego ppor. Kmietowicza — nadmiar polujących na „mankietki", w czem celują zazwyczaj zwolennicy domowego wykształcenia w szermierce. Większość zawodników robiła wrażenie zawcześnie postawionych na planszy, co zwłaszcza uzewnętrzniało się w słabej postawie, dziwnie rażącej u młodych i przeważnie dorodnych oficerów.

Dobrze zaprezentowała się I-a klasa oficerska. Tytuł mistrza przypadł sympatycznemu i inteligentnemu szermierzowi ppr. Klebanowi z Krakowa. II-e miejsce wyrabał sobie i to jak zwykle z niepotrzebnym dodatkiem siły fizycznej por. Dr. Amałowicz (C. W. S.). III-im był Klaczyński, duży talent, marnujący się i manjerujący gdzieś w Suwałkach. Na Tychym znać już dodatni wpływ pracy fechmistrza Szombathely'ego. Duże zdolności, dobre wyczucie tempa, przytomność umysłu i opanowanie cechują pracę ppor. Serafina. Bardzo słabo wypadł Górski, dzisiaj cień już tylko dawnego utalentowanego i skromnego szermierza.

Sensacją turnieju było wyeliminowanie w przedbojach por. Kuźnickiego. Tak to bywa, kiedy zawodnik, zrzekłszy się dobrowolnie udziału w ekstraklasie, spieszy się zanadto z „wykończeniem" niedocenianych zawodników klasy I-ej.

A radziliśmy, aby nie wchodzić w obce i nie umiejące uszanować zasłużonego nazwiska środowisko!

Okrasą turnieju i to już nie zblagowana w formie był występ grupy „olimpijskiej". Ogromne wyrównanie tej grupy sprawiło, że wyniki mieszały się przedziwnie: np. Laskowski ulega 4:5 Zabielskiemu, poczem bije gładko 5:0 Dobrowolskiego, który z kolei odnosi zwycięstwo nad Zabielskim. Rutyną górowali Segda i Suski. Zwłaszcza I-e spotkanie tych zawodników, w którem Suski mądrą taktyką powstrzymał ofenzywne „ciągi" Segdy, stało na b. wysokim poziomie. W barrage'u zwyciężył Segda po zaciekłej i obfitującej w ciekawe momenty walce.

Segda b. dobry nie wydobył przecież z siebie tych walorów, jakiemi rozkładał ostatnio wszystkich kolegów na sali treningowej. Dobry i opanowany Dobrowolski był naogół słabszy niż na mistrzostwach okręgowych. Szempliński i Zabielski dali z siebie wszystko co dać można po 2-u letniej przymusowej przerwie. I ta część turnieju miała sensację w postaci porażek por. Laskowskiego. Zdaniem mojem, nie był to wynik złej formy, lecz pewnych nierówności i wahań w taktyce.

Zawody sędziowane były ze zmiennem powodzeniem, wykazując dobry poziom podoficerów jako sędziów bocznych i liczne niedociągnięcia u przewodniczących, zasługujące na osobne omówienie. Braki te jednak nie wprowadziły dysonansu w harmonję sympatycznego i starannie zorganizowanego turnieju.

Z.

25-lecie „Nemzeti Sport"

Srebrne gody najlepszego z dzienników fachowych w Europie

Prasa sportowa zaczyna już obchodzić srebrne gody. Powołana do życia — jako konieczność — przez rozwijający się coraz bardziej żywiołowo ruch odrodzenia fizycznego, powstawała najczęściej tam, gdzie życie to najbujniej pulsowało i tam też osiągnęła najwyższe stopnie rozwoju.

Takie dzienniki jak l'Auto (Paryż), Sport (Zurych), La Gazetta dello Sport (Medjolan), Sporting Life (Londyn) cieszą się zasłużoną sławą na całym świecie, a poziomem i bogactwem informacyj wybijają się na czoło nawet wielkich codziennych wydawnictw politycznych.

Zdaje się jednak, że prawdziwą perłą w wymienionem doborowem towarzystwie jest dziennik węgierski „Nemzeti Sport", wychodzący pięć razy na tydzień w Budapeszcie, który 15 marca obchodzi jubileusz 25-lecia istnienia. Właściwie jest to nawet trzydziestolecie, gdyż pierwszy numer tego dziennika wyszedł 15.3 1903, zawierucha wojenna spowodowała jednak pięcioletnią przerwę w wydawaniu pisma.

Nemzeti Sport może służyć za wzór pisma sportowego. Obszerne korespondencje z całego świata są źródłem informacyj dla całej sportowej prasy europejskiej. Wielkie wydarzenia zagraniczne są referowane niezmiernie dokładnie zapomocą obszernych telefonogramów (po kilkaset wierszy). Doskonały poziom karykatur (z których część zamieszczamy na naszych łamach) i ilustracyj uzupełniają ten wielki kalejdoskop sportu światowego.

Szczytem jednak sprawności dziennikarskiej była Olimpjada w Los Angeles. Trzech specjalnych wysłanników wyjechało do Ameryki; dwu bawiło w Los Angeles, trzeci w Nowym Yorku, gdzie przejmował ich obszerne (po 2000 wierszy dziennie) sprawozdania, wywiady, impresje, i przetelefonowywał je do Budapesztu. Sam koszt transmisyj kablowych i radjowych wyniósł 5000 dolarów (45,000 zł.). To też pod względem serwisu olimpijskiego Nemzeti Sport pobił wszystkie rekordy Europy. Naczelnym redaktorem Nemzeti jest dr. Vardas, wiceprezes międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych.

W dniu cennego jubileuszu zasyłamy naszemu pobratymczemu organowi serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i utrzymania wysokiej linji. Jednocześnie pod adresem naszej prasy (i swoim własnym) ślemy ciche marzenia, abyśmy kiedyś osiągnęli ten sam poziom, który dziś reprezentuje „król europejskiej prasy sportowej".

Wileńskie władze narciarskie w porozumieniu z młodzieżą akademicką, zorganizowały dziesięciodniowy kurs narciarski dla studentów przybyłych z Łotwy. Łotysze do Wilna już przyjechali, w liczbie 13 osób. Są to przeważnie zawodnicy, którzy w narciarstwie są dość dobrze zaawansowani, to też na zakończenie tego kursu zapoznawczo - towarzyskiego odbędą się zapewne w Wilnie zawody pomiędzy wilnianinami a Łotyszami.

Kurs prowadzony jest przez instruktorów PZN.

Czołowy piłkarz Chełma świetny napastnik 7 p. p. Leg. Wolańczyk przeniósł się do Lwowa na weterynarję i otrzymał zwolnienie dla Pogoni, w której ma grać na lewym łączniku.

W Krynicy. KTH pobił Śląskie TŁ w stosunku 3:0. Bramki strzelili Nowak, Burda i Prorok. Sędziował p. Kufel.

Grodno. Na zawodach narciarskich przy udziale 60 startujących, bieg 12 klm wygrał Jurowski (Cresovia), 2) Znamierowski; 9 klm juniorów: 1) Zabokliski, 8 klm pań: 1) Bidałewówna, 5 km młodzików: 1) Zawrasiewiczówna, 15 klm senjorów: 1) Emeryk.

Nowy Targ. W zawodach narciarskich o mistrzostwo Makabi triumfowali: 12 klm: 1) Silber 53.51, 2) Kannegiser 54.22, 9 klm juniorów: 1) Gadol 55.44: 8 klm pań: Hammerschlag 1:03.16, 4 klm młodzików Hensi 32.57: sztafetę 4x8 klm. o mistrzostwo Nowego Targu, wygrał Sokół 2:17.19; 2) Sokół II 2:32.20: 3) Podhale 2:35.35.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza w hali krytej przyniosły wyniki następujące: panie — 30. 500 mtr., skoki wdal Baumgartówna 4.8, 1:53.5, 203 i 403, wzwyż Zakrzewska 124, kula Kiernikówna 877. Panowie: 30 mtr. Zimecki 4.1, 1500 mtr. Szulc 5:14.1, 3x800 mtr. Sokół 7:57.6, wdal Zimecki 622, wzwyż Kulecki 157, trójskok Zimecki 12.08, kula Pawlewski 11.97.

W meczu hokeja w Bydgoszczy Polonia pokonała Stellę (Gniezno) 2:1.

Na zawodach pływackich w krytym basenie w Grudziądzu wyniki były następujące: 50 i 100 mtr. Butlowski 35 i 1:20.6, 50 i 100 mtr. st. klas. Kontny 43 sek. i 1:32.4, 5x20 dow. — Sokół 1:09, 3x20 st. zm. — Sokół 44 sek.

W meczu bokserskim Astoria (Bydgoszcz) zremisowała z uczniami szkoły pilotów. Wyniki: Dorsz (S) bije Kowela, Ziółkowski nokautuje Szpionka, Karasek (A) nokautuje Sawczuka, Amacher (A) remisuje ze Skowrońskim, Mazuris (P) nokautuje Laskowskiego, Dojas (A) bije Rowczenię, Bilecki poddaje się Michalskiemu.

Mistrzostwa bokserskie Pomorza odbędą się w Grudziądzu dn. 4 i 5 marca. Zgłosiło się do nich 50 zawodników z Gdańska, Bydgoszczy, Torunia, Tczewa i Grudziądza. Sędziować będzie w ringu p. Ermanowicz. (o)

Nowy zarząd Pomorskiego O. Z. Pływackiego przedstawia się następująco: prezes prof. Wojciechowski, wiceprezesi: dyr. Czajkowski i Wróblewski, sekretarz Balsamski, kapitan sportowy p. Okoński. (o)

A. REKSZA

Nowi ludzie 5)

Nowela pięściarska

III.

Tego dnia popołudniu doktór Woodruffe zagłębił się ze swym uczniem w dyskusję na ulubiony temat t. zw. przez niego samego „matematyki ringowej".

— Myśl zwycięża zawsze surową, brutalną siłę, która, poza swą brutalnością niczego więcej nie wnosi do gry. Myśl zdolna do szybkiego, momentalnego obliczania i szeregowania faktów, które zachodzą w walce, a nawet przed jej zaczęciem. Stoczyłeś już przecie 18 walk i dziś, mój chłopcze, wiesz dobrze, że mecz zaczyna się właściwie od chwili podpisania kontraktu. Pięściarz inteligentny już wtedy układa plan, czy nawet kilka planów kampanji.

— A jednak klasa fizyczna — żywotność, siła wychodzi też często zwycięsko.

— Zgoda. Przy olbrzymiej różnicy fizycznej jest to zrozumiałe. Bo weź chociażby mnie. Jedna walka Joe Samuma, jaką oglądaliśmy razem, wystarczyła mi, aby odkryć słabe jego punkty i wykombinować szereg posunięć, wobec których będzie on bezradny jak dziecko. I co? Stanie z nim do walki? Zgodzisz się chyba z tem, że jednym celnym ciosem wyrzuci mnie on przez sznury na głowy dziennikarzy!

Doktór roześmiał się głośno, wyobrażając sobie doskonale tę scenę, dawaną Vicowi za przykład.

— Ale już z was dwuch wygrać możesz tylko ty.

Mc. Kee spoglądał na swoje twarde, kościste dłonie i nie miał zamiaru powątpiewać.

— Mózg — ciągnął dalej Woodruffe — jest motorem każdego natarcia, każdej obrony. To przecież zupełnie jasne! Jednak dziwna rzecz, ludzie zdający sobie z tego sprawę w każdej innej dziedzinie, w walce bokserskiej przekreślają znaczenie intelektu. Przekreślają, lub, w szczęśliwym już wypadku, niedoceniają! Cóż dziwnego, że wielkiego Georgesa Carpentier'a posądzano długo o hypnotyzm. Jego zwycięstwa były dla tłumu niezrozumiałe. Nokautował właściwie przeciwników, jeszcze zanim znaleźli się w ringu! Rozmawiałem z nim niejednokrotnie o tych sprawach, mieszkając przed wojną w Paryżu. Obliczenia, mój chłopcze! Rozumowanie! Ten człowiek rozgrywkę pięści uznawał dopiero poza rozgrywką dwuch mózgów, dwuch inteligencyj. Albo inny Francuz, Bernard. Padł w wojnie światowej. Nazywano go „Matematykiem rękawicy". Dla niego mecz był tylko równaniem, które potrafił rozwiązywać szybko i bezbłędnie. Weźmy starego Fitzsimmonsa. Jego słynna „fraza", którą pokonał Corbetta była obmyślona i ćwiczona na długi czas przed meczem. Weźmy Tunney'a...

— A jednak, doktorze, żelazna maszyna do bicia Jack Dempsey znokautował Carpentiera.

— Przypadek, mój chłopcze. To stoi gdzieś poza nami i tu nie mamy nic do powiedzenia. Nie zapominaj, że w 2-giej rundzie pamiętnego meczu Carpentier zadał cios w szczękę o dwa cale za wysoko i złamał palec. Jack zachwiał się. A gdyby dostał dwa cale niżej?... Zresztą Francuz był prawie o 24 funty lżejszy i miał już wtedy za sobą jakieś 14 lat pracy w ringu! „The mankiler" bił się dopiero 6-ty rok...

Telefon przerwał bieg myśli doktora.

— Yes! Witam cię Dick!... Już jutro jedziesz?... Bardzo chętnie... Tylko... Do siódmej jestem zajęty... Ale Vic może jechać wcześniej... Oczywiście... Poczekacie na mnie u ciebie... Okay!... — Vic, Knox chce z tobą mówić!

— — — — — — — — —

— Niema co przeciągać w nieskończoność tej idjotycznej sprawy. Wojna — to wojna! Włożyłem ładnych kilka tysięcy w reklamę tego byka Samuma. Sam George Holmes kosztował mnie 10 tysięcy! Nie chciał ustąpić ani centa!...

Thielmeyer biegał po pokoju wyrzucając chrapliwie słowa. W zdenerwowaniu zapalał gasnące ustawicznie cygaro.

Jenkins przerzucił nogi na sąsiedni fotel i wypatrywał czegoś na suficie. White skulił się w ciemnym kącie salonu i czekał aż Thielmeyer uspokoi się nieco.

— Sam Holmes kosztował mnie 10000 — powtórzył wściekle menager mistrza.

— No — mitygował Jenkins, nie odwracając oczu od sufitu — wycofałeś przecie te pieniądze z zakładów. Twoi ludzie proponowali 5:1, że Holmes nie wytrzyma jednej rundy i każdy bubek wierzący święcie w żelazną wytrzymałość Holmesa przyjmował chętnie gruby zakład! Nie rób z siebie nieszczęśliwego. 10000, które zapłaciłeś George'owi wycofałeś przecie z procentem.

— Djabła tam — mruknął Thielmeyer.

Jenkins poruszył się zniecierpliwiony.

— Nie zawracaj głowy, Harry. Sam Holmes zarobił na zakładach ładne pieniądze, stawiając przez swego szwagra przeciw sobie...

— Sure. Skończmy z tamtym. Ale teraz jak staną nasze sprawy, jeśli ten piekielny Woodruffe przeszkodzi nam zrobić walkę Freda z Samumem? Ten pętak Crossley wywołał wielką burzę swoim artykułem w „Heraldzie" i całe miasto zapaliło się do meczu Samum — Mc. Kee!

— To jest istotnie podły kawał — przyznał Jenkins, wstając z fotela.

— Harry ma rację, trzeba ostatecznie oczyścić sobie drogę, do pioruna! — poderwał się z kąta White. — Próżno i darmo, jeśli Mc. Kee dobiera się do murzyna, będzie źle. Ten szczeniak wygra! Jest faworytem całej publiczności i Woodruffe zrobi olbrzymią kasę w Madison. Samuma zareklamowaliśmy w tak niebywały sposób, że jeśli położy go kto przed Howardem, trzeba będzie uciekać z New Yorku, bo będzie jasne, że graliśmy fałszywemi kartami! Zresztą, nawet po meczu z Howardem, jeżeli Samum pokonany zostanie bez trudu przez Mc. Kee, komisja atletyczna nabierze podejrzeń.

— Nie bój się. Aby tylko Mc. Kee nie doszedł do głosu. Zaraz po spotkaniu z Howardem, spławimy Samuma do Europy...

Salon Thielmeyera tonął powoli w mroku. Kontury mebli i postacie rozmawiających zacierały się coraz bardziej. Ale światło nie było potrzebne. Ludzie wypowiadali się śmielej, nie patrząc sobie w oczy. Cygaro Thielmeyera żarzyło się w ciemności, a z drugiej strony stołu odpowiadały mu krótkiemi błyskami papierosy White'a i Jenkinsa...

— — — — — — — — —

Mc. Kee szedł przez 5 Avenue, odpowiadając niemal bez przerwy na powitalne okrzyki znajomych. Od umówionego spotkania z Knoxem dzieliło go jeszcze przeszło pół godziny czasu i postanowił przejść się trochę, korzystając z pięknego styczniowego wieczoru.

Ulica nabita była po brzegi taksówkami i prywatnemi wozami. Autobusy sunęły ciężko i ospale, budki sygnałowe na przecznicach mrugały naprzemian to czerwonem, to zielonem światłem.

— Hallo Vic!

— Hallo boy!

Toni Tono w jasnej, sportowej czapce, z podniesionym kołnierzem palta, pociągnął go za róg Osiemnastej ulicy.

— Słuchaj, Vic. Ja nie mam nic do ciebie. Ja ci dobrze życzę! Pobiłeś mnie, bo jesteś lepszy... Ale ja nie o tem chcę mówić... Ja rozmawiałem z Crossley'em i on otworzył mi oczy... Ja chciałem cię ostrzec, Vic... To właśnie co ja mam tobie do powiedzenia...

Mc. Kee przyglądał mu się ciekawie.

— Przed kim chcesz mnie ostrzec?

— Przed nimi... ty wiesz... Ja przyjdę do doktora Woodruffe razem z Crossley'em... Uważaj...

Mulat zawrócił i odszedł tak niespodziewanie, jak niespodziewanie się zjawił.

— Ciągle usiłują mnie nastraszyć — mruknął do siebie Mc. Kee i gwizdnął na taksówkę. — Jedź pan przez Broadway w kierunku Columbus Circle. — Na co, do djabła, mógł mu otworzyć oczy Phil Crossley?...

W ciągu kilku minut jazdy Vic zastanawiał się nad słowami Toni Tono, lecz nie znalazł żadnej odpowiedzi.

Zgrzytnęły hamulce wozu i Mc. Kee zatrzasnął za sobą drzwiczki. Zeszedł na jezdnię i kiedy zrobił kilka kroków, z tyłu, za nim, ktoś krzyknął donośnie:

— Mc. Kee! Mc. Kee!...

Vic odwrócił się nieopatrznie i w tej chwili nastąpiło nieszczęście. Odskoczył o ułamek sekundy zapózno. Jadący nie dawał sygnałów i nie próbował go wyminąć.

Cała ulica wywinęła mu przed oczyma potwornego kozła i Mc Kee opadł w próżnię...

C. d. n.

Łyżwiarstwo i muzyka

Jak trenuje Karl Schäfer, mistrz świata w jeździe figurowej

Mistrz świata i Olimpjady w jeździe sztucznej na lodzie, Karl Schaefer opowiada poniżej o metodach swego treningu i arkanach swej trudnej sztuki.

Najlepiej będzie, gdy zacznę od pewnej sprzeczności: Trening jazdy sztucznej na lodzie musi być... naturalny. Stwierdzam to zupełnie objektywnie, przekonanie swe czerpię bowiem z własnego doświadczenia.

Jak trenuję? Nie mam żadnego określonego podziału dnia. Najczęściej pracuję półtorej do dwu godzin przed południem. Nigdy więcej. Nawet przy treningu trzeba unikać zbyt dużego wysiłku. Mści się to później na ogólnej sprawności. Pozatem zdolność przyswajania i przystosowywania się ciała ma też swe granice. I to co wykracza poza te dwie godziny pracy, ginie dla mnie bezpowrotnie.

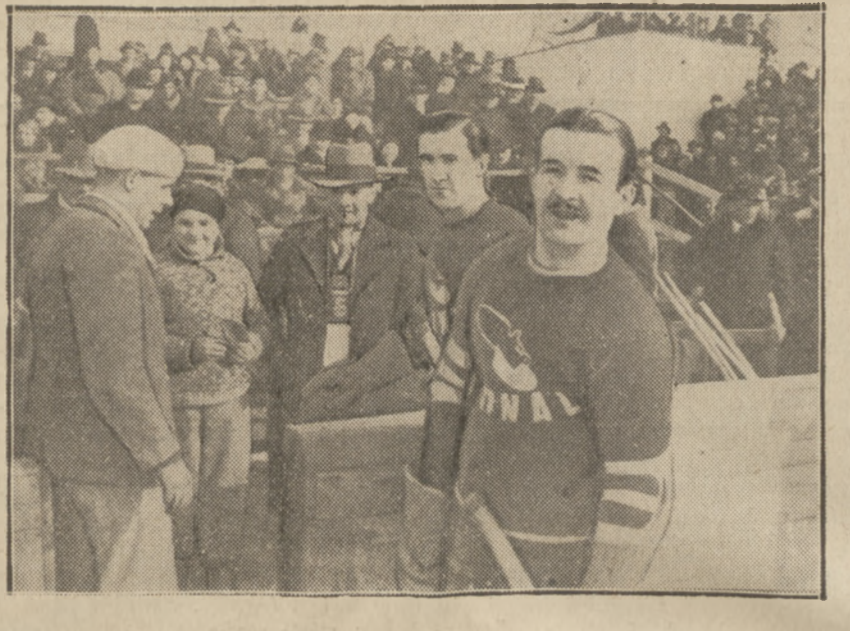
Zdolności indywidualne nakładają też w każdym poszczególnym wypadku własne tamy treningowi. Trening musi być dostosowany do każdej indywidualności i jej sprawności, musi być jednem słowem naturalny.

Ograniczam się ściśle do mego sportu. Nie uprawiam gimnastyki, żadnych ćwiczeń przygotowawczych do łyżew, pływam tylko trochę i gram w tennisa w lecie. Niema również, mojem zdaniem, żadnego specjalnego treningu dla przygotowania się do mistrzostw. Pracuje się przecież wciąż nad doskonaleniem i, w ten sposób właściwie każdy trening jest nieprzerwanem przygotowywaniem się do mistrzostw.

Pozatem w jeździe na łyżwach brak możliwości dla stałego treningu. Jest to przecież sport sezonowy. Mamy tylko bardzo niewiele — parę miesięcy — czasu dla treningu. Nie można tak jak np. w boksie na dwa miesiące przed mistrzostwem poddać się specjalnie obostrzonemu treningowi. W łyżwiarstwie drogi jest każdy dzień, trzeba go dokładnie wykorzystać; nie wolno jednak, jak już mówiłem, przeciągnąć struny.

Trening łyżwiarski nie jest dziecinną zabawką. Jest to uciążliwa praca. Godzinę poświęcam zawsze figurom obowiązkowym, których jest, jak wiadomo, 41, i które trzeba znać dokładnie do najdrobniejszych szczegółów. Te figury bowiem w czasie zawodów rodzą dopiero przeróżne problematy.

Osobiście nie mam nigdy ustalonego programu dowolnego, choć jest w zwyczaju i tu wszystko dokładnie rozplanować. Buduję swój program, kierując się wyłącznie chwilowem natchnieniem, które stwarza mój nastrój i inne impulsy zewnętrzne. Przy treningu pozwalam też panować kaprysowi. Wielkie znaczenie ma też nastrój publiczności. Jeśli patrzy ona obojętnie — jeżdżę źle, jeśli interesuje się mną — jeżdżę dobrze.



HOKEIŚCI KANADYJSCY W PRADZE
Na prawo 42-letni Kane, najweselszy z mistrzów klonowego liścia, z tyłu Collins — prawdziwy filar zespołu.

Ale nigdy nie myślę o tem, co zrobię za chwilę. Nigdy nie myślę o figurze, która nastąpi i czy w następnej chwili nie rzucę się na fale nowej koncepcji. Jeżdżę zawsze coraz to inaczej. Mógłbym śmiało powiedzieć, że improwizuję swą jazdę. Często zaskakuje mnie samego jakiś zwrot, jakaś figura, która wychodzi zupełnie inaczej niż ją sobie wyobrażałem. I tak, nagle, powstaje zupełnie nowa kombinacja.

Mimo to, nie mogę powiedzieć, abym w ostatnich czasach stworzył wiele nowych figur. Właściwie jest to ciągle to samo, ale z przeróżnemi warjacjami, powstającemi w mgnieniu oka.

Jedna z figur, która narodziła się w ten sposób jest używana już od trzech lat. Jest to „złoty piruet", nazywany także piruetem Schaefera, — piruet na szpicach łyżew, kręcony bardzo wolno, zarówno na zgiętych kolanach jak prosto. Naturalnie coś podobnego może wymyślić każdy. To nie jest takie trudne.

Tradycje lodowiska grają też bardzo poważną rolę w łyżwiarstwie. Ja naprzykład spędziłem prawie całe moje życie na torze wiedeńskim i łyżwiarstwo weszło mi tak w krew, że stało się składnikiem życia, bez którego nie mógłbym sobie wyobrazić egzystencji. Czuję się na lodowisku jak ryba w wodzie.

Nie można też zapominać o t. zw. „Genius loci". Łyżwiarze wiedeńscy tworzą własną klasę. Wiedeń, który stworzył pierwsze i największe sztuczne lodowisko rozporządza też świetnymi zawodnikami. Można śmiało stwierdzić, że łyżwiarze szwedzcy i wiedeńscy, należą do najlepszych na świecie. Wiedeńczykowi sprzyja nadto jego muzykalność, poczucie rytmu. Daje to jego jeździe specjalny wdzięk.



NA TRENING NA RIVIERE
wyjechał z Warszawy w środę 1 marca Tłoczyński, który spotka się w Dziedzicach z Hebdą. Na dworcu żegna go radca A. Olchowicz, opiekun i przyjaciel mistrza rakiety i red. Gryżewski (na lewo) przedstawiciel Przeglądu Sportowego.

Naturalnie jazda sztuczna rozwija się na całym świecie i wszędzie rodzą się talenty dla tej melodji sportu. Bardzo wysoko cenię np. łyżwiarki angielskie. W samym Londynie coraz więcej jest zawodniczek klasy światowej. Trening jest tam niezwykle ułatwiony, sportowiec pracuje w niezrównanym komforcie. Jest to naturalnie atmosfera wyjątkowo pomyślna dla postępu. Pozatem Angielka dzięki swej figurze i zmysłowi sportu ma wyjątkowe dane na łyżwiarkę.

Niema żadnego sportu, któryby był tak blisko spokrewniony z muzyką, jak jazda na łyżwach. Wystarczy spojrzeć na lodowisko zaludnione setkami par, aby zrozumieć, jak bliskie jest łyżwiarstwo muzyce. W ostatnich czasach coraz częściej propagowano tańce przy muzyce jazzbandowej, jako rodzaj gimnastyki. Ale tańce odbywają się w ciasnej, zadymionej przestrzeni.

Tymczasem tańce na lodzie są okazją do gimnastyki w połączeniu z muzyką przez całą zimę.



STADJON PRASKI W CZASIE MISTRZOSTW
Na lodzie walczą drużyny Kanady i Węgier.

Szybownicy polscy

szykują się do turnieju olimpijskiego

Do programu Olimpjady 1936 r. Kom. Międzynarodowy wprowadza nową konkurencję: sport szybowcowy. W dziedzinie szybownictwa jedynie Stany Zjednoczone, Niemcy i Polska będą konkurować o pierwszeństwo.

Międzynarodowy Kom. Szybowcowy (I. S. T. V. S.) chcąc spopularyzować szybownictwo, powierzył Niem. Kom. Szyb. organizację zawodów szybowcowych w Rhön t. zw. „JSTVS 1933", w terminie od 13 do 20 sierpnia 1933 r. Każde państwo może startować tylko z 3-ma szybowcami przy 15-tu ludziach załogi. Na program składają się: loty na czas, przelot w linji prostej oraz lot na wysokość.

W zrozumieniu znaczenia zarówno propagandowego jak i zapoznania się bliższego z konkurencją zagraniczną. Polski Komitet Szybowcowy postanowił wziąć udział w tych zawodach. Już obecnie wzięto się do pracy. I tak: dn. 15.II rozpoczął się w Warszawie kurs lotów holowanych za samolotem, zorganizowany przez Min. Komunikacji. W maju odbędą się treningowe zawody w szkole szybowcowej w Bezmiechowej. Ponadto w lipcu odbędzie się kurs t. zw. „ślepego pilotażu" (tylko przy pomocy przyrządów), lotów holowanych, lotów burzowych i termicznych oraz kurs teoretyczny dla zawodników do Rhön.

Ostatnie dwa poranki szybowcowe organizowane przez Aeroklub warszawski w dn. 11 i 12 lutego zapoznały publiczność z metoda szkolenia pilotów szybowcowych, z pięknem i emocją tego najmłodszego i najczystszego sportu bez woni spalonej benzyny i huku motoru. Wyczerpujący referat p. Adamowicza zapoznał nas z całokształtem pracy i otworzył oczy na cichą, mrówczą pracę naszych „szybowników".

W r. 1927 w Aeroklubie Lwowskim znajdował się jedyny szybowiec, na którym obecny rekordzista Polski inż. Szczepan Grzeszczyk latał około 5 minut. W r. 1931 posiadamy już 25 szybowców i 68 pilotów. Czas wylatany wynosi 115 godzin, a rekord długotrwałości ustanowiony przez inż. Grzeszczyka — 7 godz. 52 min. 8 sek. Rok ubiegły wykazuje 80 szybowców, na których 304 pilotów wylatało 415 godzin. Posiadamy Instytut Techniki Szybowcowej we Lwowie, Szkołę Szybowcową w Bezmiechowej, stałe szybowiska w Polichnie, Ustjanowej i Nowym Sączu oraz liczne kadry nowych kandydatów.

Nadmienić trzeba, że konstrukcje szybowcowe i wyszkolony personel — słowem cały rozwój jest rezultatem pracy własnej, bez trenerów zagranicznych. I co ciekawsze, że fundusze użyte na ten cel w znikomej części płynęły z kasy państwowej.

R. W.



PO MECZU HOKEJOWYM LEGJA — POLONJA 5:1
w którym wojskowi bez najlepszych graczy odnieśli wysokie zwycięstwo.

Do mistrzostw piłkarskich świata zgłosiło się w ostatnim dniu jeszcze 7 państw, tak, że ogółem turniej rzymski zgromadził 26 startujących narodów.

Świetny bokser norweski Otto van Porath doznał ciężkiej porażki w Chicago z rąk Tuffy Griffitha, ulegając mu nokautem w 7 rundzie. Porath został przewieziony natychmiast do szpitala, okazało się jednak że ostrożność ta była niepotrzebna, gdyż dostał on poprostu kurczów żołądka z powodu przejedzenia. W nowym Yorku Risco pobił na punkty King Levinsky'ego.

Cztery zwycięstwa odniósł Thunberg na zawodach w Helsinki z udziałem łyżwiarzy amerykańskich, wygrywając 500 mtr. w 44.3, 1500 mtr. w 2:23.3, 1000 mtr. (ze startem wspólnym) w 1:38.7 i 3000 mtr. w 5:06.3, 5 klm. wygrał Schroeder 8:53.2, a 500 mtr. ze startem wspólnym Taylor w 46.6. Pozatem Pinka Lesche miała na 1500 mtr. 2:49.1 a na 500 mtr. była druga za Amerykanką Bina 52.7.

Świetne wyniki osiągnęli zawodnicy amerykańscy w hali nowojorskiej. Spitz skoczył wzwyż 201. Browne o tyczce 419. Cunningham wygrał 1 milę w 4:14.6 przed Ventzkem.



JANUSZ KALBARCZYK
będzie miał trudne zadanie w Szczyrbie, gdzie spotka się zapewne z doskonałymi Austrjakami.

UCZESTNICY WIELKIEGO TURNIEJU GIER SPORTOWYCH K. S. POLONIA W WARSZAWIE



POLONJA
Pierwsza drużyna siatkówki.



POLONJA
Pierwsza drużyna koszykówki.



POLONJA i Ł. K. S.
Zespoły koszykówki pań.



AZS — POZNAŃ
Mistrzowie Polski w koszykówce.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI